KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. WTOREK, 31 STYCZNIA 1928 ROKU Nr. 31.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 51 553. Cena egzemplarza 20 groszy

Przyjaźń niemiecko-litewska.

Niemiecki oficjalny komunikat o „zadawalniającym" wyniku konferencji Waldemarasa ze Stresemanem.

Berlin, 30.1 (PAT) Dziś w godzinach popołudniowych wydany został przez „Biuro Wolffa" następujący komunikat o rokowaniach między premjerem litewskim Waldemarasem a ministrem Stresemannem.

W czasie obecności premjera litewskiego prof. Waldemarasa w Berlinie omówiony został pomiędzy nim a ministrem Strtesemannem **cały szereg zagadnień politycznych i gospodarczych, dotyczących ogólnej sytuacji w stosunkach niemiecko-litewskich.** Obaj ministrowie mogli stwierdzić **daleko idącą zgodność swoich poglądów.**

Wynikiem tych rozmów jest przedewszystkiem porozumienie się co do **ogólnego traktatu rozjemczego,** który podpisany został przez obu mężów stanu w urzędzie spraw zagranicznych.

Przez traktat ten, który we wstępie swoim wskazuje **na przyjazne stosunki między obu krajami** wszystkie sporne kwestje prawne według znanego wzoru zostaną poddane postępowaniu sądowemu, albo rozjemczemu, wszystkie zaś sporne kwestje polityczne postępowaniu pojednawczemu. Pozatem skorzystano z okazji, by doprowadzić do zawarcia kilku **umów o charakterze technicznym** a mianowicie umowy w sprawie **uregulowania stosunków granicznych niemiecko - litewskich,** umowy o rybołostwie, umowy o gospodarce wodnej i rentach dla b. wojskowych. Z zakresu rokowań o traktat handlowy, które były dążeniem w lipcu ub. r., **osiągnięto poważne postępy,** przez to, że rozmowy te ustaliły wytyczne **dla dalszego prowadzenia rokowań i wyjaśnień zasadniczych w rozmaitych punktach.**

Wkońcu minister Stresemann i premjer Waldemaras starali się usunąć trudności, jakie powstały pomiędzy obu rządami, wskutek całego szeregu kwestyj, dotyczących obszaru Kłajpedy. Wysiłki te zostały **uwieńczone sukcesem, ponieważ udało się osiągnąć porozumienie co do kwestyj spornych.**

Obaj ministrowie porozumieli się przytem co do praktycznego załatwienia różnic zdań, jakie mogą powstać w przyszłości w sprawach tego rodzaju. Również w kwestji optantów, którzy pozostali na obszarze Kłajpedy **osiągnięte zostało zadowalające rozwiązanie.** Wreszcie **sprawy osiedlenia się, pobytu i wydalania obustronnych obywateli znalazły tymczasowe zadowalające rozwiązanie.** (Szybkie tempo podpisanych umów Litwy z Niemcami oraz manifestowanie dalszych wzajemnych stosunków, jest niewątpliwie charakterystyczną demonstracją Litwy w stosunku do Polski. Przyp. Red.).

Los list komunistycznych

ROZSTRZYGNIE SIĘ W DNIU DZISIEJSZYM.

Warszawa, 30.1 (Tel. wł.) We wtorek o godzinie 20-ej zbierze się **główna komisja wyborcza** dla zbadania sprawy ważności podpisów listy komunistycznej Nr. 13 oraz listy półkomunistycznej Nr. 16 P. P. S. — lewicy. Prowadzone od kilku dni badania stwierdziły **szereg nieprawidłowości w podpisach poszczególnych list,** jak kilkakrotne podpisanie tej samej osoby, podpisy małoletnich etc.

Przy jednym z podpisów figuruje jako **rok urodzenia data 1777.**

Szczególnie wiele nieprawidłowości zauważono przy podpisach list senackich. Uprawnione do podpisania tej listy są osoby, które ukończyły lat 30. Stwierdzono szereg podpisów **osób nie odpowiadających temu warunkowi.** Zwraca jednak uwagę fakt, **że na liście Nr. 13 znajduje się 4 tysiące podpisów,** gdy wymagana liczba wynosi jedynie 100 podpisów. W tej sytuacji unieważnienie listy Nr. 13 **nie wydaje się prawdopodobne.**

Rozwiązanie akademickiego wiecu

Z POWODU AWANTURY WYWOŁANEJ PRZEZ KOMUNISTÓW.

Warszawa, 30-1. (Tel. wł.) W dniu 30 bm. o godz. 12 odbywał się wiec ogólno-**akademicki,** zwołany przez centralę akademicką bratnich pomocy w sali towarzystwa higjenicznego w sprawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 13 stycznia rb. nowelizującego ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wiec ten chciały wykorzystać **ugrupowania komunistyczne i komunizujące z młodzieżą akademicką,** w celu zamanifestowania swego **wrogiego stanowiska do obowiązku służby wojskowej.** Nie mając jednak widoków przeprowadzenia swoich rezolucyj grupy te wywołały **tumult na sali, grożącym przejściem w bójkę,** co zmusiło przedstawiciela komisarjatu Rządu **do rozwiązania wiecu i opróżnienia sali przez policję,** celem niedopuszczenia do poważniejszych ekscesów.

W związku z powyższym incydentem komisarz Rządu na miasto stoł. Warszawę przyjął na audjencji **Jego Magnificencję ks. rektora Szlagowskiego z przedstawicielami młodzieży akademickiej** i wyraził ubolewanie z **powodu konieczności rozwiązania wiecu akademickiego** i usunięcia wraz z **młodzieżą komunistyczną** również i młodzieży, stojącej na gruncie państwowości.

Rada naprawy ustroju rolnego

ROZPOCZĘŁA SWE OBRADY POD PRZEWODNICTWEM MINISTRA STANIEWICZA.

Warszawa, 30-1. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się pod przewodnictwem p. ministra reform rolnych prof. dr. Staniewicza posiedzenie inauguracyjne głównej Rady naprawy ustroju rolnego. Przy stole prezydjalnym zasiedli podsekretarz stanu J. Radwan, dyrektor inż. K. Kasiński, prezes Rady nadzorczej państwowego Banku rolnego Ludkiewicz wiceprezes głównej komisji ziemskiej E. Żelechowski i dyrektor naczelny państwowego Banku rolnego W. Staniszewski. **Posiedzenie zagaił p. minister Staniewicz, witając zgromadzonych i przedstawiając ogólny zarys prac nad przebudową ustroju rolnego oraz zadań Rady. Następnie naczelnik Woliński** zreferował szczegółowo sprawę stosunków agrarnych w Polsce, poczem rozwinęła się dyskusja. Dyrektor Kasiński wygłosił obszerny referat o działalności urzędów ziemskich. Dalszy ciąg porządku obrad obejmuje referat dyr. Kasińskiego o planie prac urzędów ziemskich na rok 1928 i dyskusję, poczem zabierze głos p. minister Staniewicz, przedstawiając program prac na najbliższy okres.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ UKRAIŃCÓW.

Przemyśl, 30.1 (AW) W powiecie Przemyskim ożywioną działalność rozpoczęły organizacje ukraińskie. W ostatnim tygodniu odbyło się przeszło 20 wieców i zjazdów ukraińskich. Większe zgromadzenia odbyły się w Dohojowie, Balawie, Szechymach, Duszowcach, Tarnowcach, Pikulicach, Wyszatynach, Buczkowicach i t. d. Największe uznania zdobywa wśród ukraińców UNDO.

Oficerowie rezerwy

WZYWAJĄ DO KONSOLIDACJI STRONNICTW W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Lwów, 30.1 (AW) Zarząd Związku oficerów rezerwy ziem południowo-wschodnich na odbytem wczoraj posiedzeniu przyjął uchwałę, wzywającą do konsolidacji stronnictwa i ugrupowania polityczne na ziemiach południowo-wschodnich w jednym bloku wyborczym. Zarząd Związku oficerów rezerwy ziem południowo-wschodnich wzywa czynniki partyjne do stworzenia takiego bloku choćby za cenę jaknajdalej posuniętych ustępstw w kwestjach personalnych i partyjnych. Na wypadek gdyby do **takiej konsolidacji nie doszło, Związek dążyć będzie do ustalenia odpowiedzialności za niedojście do skutku takiego bloku.**

POWRÓT WICEPREMJERA.

Warszawa, 30.1 (Tel. wł.) Dzisiaj wrócił ze Lwowa wicepremjer dr. Bartel w towarzystwie szefa gabinetu Józefskiego i sekretarza por. Zaćwilichowskiego. Po przyjeździe przyjął w godzinach południowych posła Stanów Zjednoczonych Stetsona na 1 i pół godzinnej konferencji.

WSTRZYMANY EKSPORT WĘGLA PRZEZ SZCZECIN.

Warszawa, 30.1 (Tel. wł.) Z dniem 1 stycznia b. r. ustał eksport węgla na Praski Młyn i Szczecin. Eksport ustał z powodu cofnięcia zniżki taryfy przewozowej od węgla, która wynosiła 6 zł. 20 gr. od tony. Ministerstwo P. i H. zwróciło się w tej sprawie do Ministerstwa kolei i sprawa ta zostanie zapewne uregulowana pomyślnie.

Niespodziewana śmierć

MARSZAŁKA ANGIELSKIEGO, LORDA HAIG'A.

Londyn, 30-1. (AW.) Wczoraj wieczorem zmarł tu marszałek polny, lord Haig. Wiadomość o jego śmierci wywołała silne wrażenie. W dziennikach wiadomość ta ukazała się dopiero w dzisiejszych wydaniach południowych. Śmierć lorda Haig'a nastąpiła wskutek ataku sercowego i nie była poprzedzona żadną chorobą. Lord Haig objął naczelne dowództwo sił zbrojnych podczas wielkiej wojny po lordzie Frencku i na stanowisku tem pozostawał do końca wojny. Jako naczelny dowódca armji angielskiej, lord Haig wykazał wielką zdolność organizacyjną i strategiczną i cieszył się niezwykłą popularnością w armji. Zmarły liczył lat 67.

MIN. SOKAL WYJECHAŁ DO GENEWY.

Warszawa, 30.1 (Tel. wł.) Stały delegat Polski w Lidze Narodów minister Sokal w dniu dzisiejszym opuścił Warszawę i udał się do Genewy.

ZMIANY PERSONALNE W WOJSKU

Warszawa, 30.1 — Nr. 3 „Dziennika Personalnego" M. S. W. przynosi szereg zarządzeń, dotyczących awansów, przeniesień i emerytur na wyższych stanowiskach w armji.

Awansowało do stopnia podpułkownika: — 73 majorów piechoty, 19 majorów kawalerji, 13 majorów artylerji, 4 inż. wojsk. inż. i saper., 2 oficerów lotnictwa, 14 lekarzy wojskowych, 2 intendentów, 3 oficerów weterynaryjnych.

W stały stan spoczynku zostało przeniesionych: 1 generał (Zawistowski), 26 pułkowników, 33 podpułkowników, 52 majorów, 35 kapitanów i rotmistrzów, 47 poruczników.

Ogólna lista emerytów obejmuje **193 oficerów W. P.**

NARADY KONSERWATYSTÓW.

Warszawa, 30.1 (AW) W mieszkaniu Janusza Radziwiłła odbyła się pod przewodnictwem gospodarza narada przy udziale Zdz. Tarnowskiego, Z. Lubomirskiego, E. Sapiehy, W. Glinki, Z. Leszczyńskiego, J. Targowskiego, W. Szumskiego, P. Grodzickiego, W. Rostworowskiego, G. Badeniego, A. Beaupręgo, prof. Zawadzkiego, J. Wielowiejskiego i A. Dobieckiego. W dyskusji stwierdzono zupełną jednomyślność przedstawicieli prawicy narodowej i Chrz. Str. Roln. oraz zachowawczej pracy państwowej co do taktyki stronnictw zachowawczych tak w okresie przedwyborczym, jak i w przyszłym Sejmie.

PRZEGLĄD PRASY

Błędy obozu narodowego.

„Gazeta Warszawska" ogłasza cykl artykułów Romana Dmowskiego p. t. „Obóz narodowy w chwili obecnej". W jednym znich autor snuje następujące uwagi na temat błędów obozu narodowego:

Obóz narodowy u nas na wiele słabych stron, bo naród nasz ma ich wiele, ale to mu każdy uczciwy człowiek musi przyznać, że bez względu na to, jakie w danej chwili zadania bieżące ma do spełnienia, od początku swego istnienia pracuje on nad tem, żeby człowieka w Polsce podnieść umysłowo i moralnie, jako obywatela kraju. W rozumieniu tego, że losy narodu i państwa zależą od wartości jego obywateli, od ich poczucia obowiązku i jego zrozumienia, od uświadomienia sobie własnej roli, jako członków narodu, mającego na swej odpowiedzialności wielkie państwo, od nauczenia tego, w jakiej mierze osobiste losy obywateli zależą od losów państwa — prowadzi on równolegle z walką polityczną wielką pracę cywilizacyjną, kształci naród, jako posiadacza państwa, zdolnego je utrzymać i rozwój jego zapewnić.

To uważał on zawsze i uważa za swoją misję dziejową. Tem się przedewszystkiem odcina od wszystkich polityków, przemyśliwających nad tem, jakby z głupoty i podłości ludzkiej wykuć dla siebie korzyści lub władzę.

Jest to droga niełatwa i nielekka. Owi praktyczni politycy uśmiechają się nieraz pobłażliwie, obserwując metody działania obozu narodowego. Ich drogi szybciej prowadzą do celów, które sobie stawiają. Niezawodnie, są cele i cele. Ich cele nie są naszemi. Ale też ich powodzenia szybko przychodzą i szybko się kończą.

Ci ludzie są jednem z największych nieszczęść narodu. Bo na nich właśnie pasorzytuje to, co Polskę gubi.

Muszę zauważyć, że w obozie narodowym stale się jeden błąd popełnia. Gdy tego gatunku ludzie, narobiwszy wiele szkody i doznawszy zawodu, przychodzą potem, jak zbite psy, i robią wrażenie, że się czegoś nauczyli, traktuje się ich często poważnie i coś się na nich buduje. Tymczasem oni tylko czekają sposobności, ażeby dać nowe przedstawienie ze swego barbarzyństwa politycznego, braku charakteru i poczucia odpowiedzialności.

Podobnych błędów popełnia się wiele i zawsze za nie się płaci. Pomimo nich wszakże obóz narodowy, dzięki temu, że buduje na pewnych i trwałych podstawach, prędzej czy później przejdzie nad wszelkiemi rodzajami przeciwstawiającej mu się polityki do porządku dziennego.

Uwagi „Pobudki".

Socjalistyczna „Pobudka", a za nią „Robotnik" zamieścił pt. „Niegodne złudzenia" artykuł, poświęcony analizie bloku bezpartyjnego i jego programu.

Jak można iść do wyborów do Sejmu — czytamy tam — prawie „konstytucyjnego" z takiem hasłem, że właściwie szkoda ten Sejm wybierać? Z jakiem czołem stanie taki kandydat przed poważniejszymi wyborcami, o których głosy ma się ubiegać na jakiś w gruncie rzeczy niepotrzebny eksperyment kilkomiesięczny? Gdzież są własne poglądy, własna praca myśli, własnego ducha sumienia? Niema ich.

„Wszystka władza" marszałkowi Piłsudskiemu! Cały polski rozum stanu u marszałka Piłsudskiego. Cały najwyższy patrjotyzm w marszałku Piłsudskim! Zgoda. Ale cóż przynoszą ze sobą ci ludzie z różnych obozów, których los nieszczęsny czy szczęsny postawił na listach rządowych? Gdzie ich dorobek myślowy, gdzie myśl obywatelska i obywatelskie przekonania? Przynoszą tylko — posłuszeństwo, niewiadomo nawet czy wierne, czy z miłości i uwielbienia jednostki płynące, czy też obłudne, pełne niemoralnego kłamstwa ludzi „z czwartej brygady"...

Rząd, który wychowa z nakładem wielkich mozołów, pieniędzy i pracy takie pokolenie obywatelskie wśród Polaków, nie będzie miał się czem poszczycić, a sam marszałek Piłsudski, który przez całe życie nie nasłuchał się tyle okrzyków — „Niech żyje!" — co w tym okresie przedwyborczym, zanotuje sobie zapewne w pamiętnikach (o których wspominał dnia 6 sierpnia w Kaliszu) znowu coś bardzo a bardzo niepochlebnego o Polakach, coś obracającego się około pewnego dobitnego epitetu, którym kiedyś obdarzał swoich rodaków!...

Trzy noty do Ligi Narodów

W SPRAWIE ZAJŚCIA W ST. GOTTHARD.

Praga, 30-1. (AW.) Jak zapewniają z dobrze poinformowanych kół, jest już pewne, że nota małej ententy w sprawie zajścia w St. Gotthard zostanie wręczoną w sekretarjacie Ligi Narodów w ciągu dnia jutrzejszego. Będą to właściwie **trzy noty** odrębne równobrzmiącej treści państw: Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Noty mają charakter czysto informacyjny i **nie zawierają żądania żadnych sankcyj**. Pozostawiają one ocenę Radzie Ligi, jak również decyzję co do wdrożenia akcji inwestygnacyjnej. Koła polityczne wskazują na to, że wspólne wystąpienie małej ententy przyszło do skutku na podstawie kompromisu i że **stosunkowo łagodny ton not jest** wynikiem stanowiska rządu rumuńskiego, który ze względu na swój stosunek do Włoch w przeciwnym razie nie byłby wziął udziału w tej akcji.

Masowe aresztowania kupców

NA SYBERJI I W OKOLICACH MANDŻURJI.

Moskwa, 30.1 (AW) Donoszą tu z Władywostoku, iż na terenie Wschodniej Syberji i w okolicach Mandżurji znajdujących się pod władzą sowietów przeprowadzone zostały masowe aresztowania kupców prywatnych, oskarżonych o spekulację i zaszkodzenie kampanji magazynowania zboża.

Aresztowania te są **tak liczne**, iż faktycznie **likwidują handel prywatny na terenie miast wschodnio-syberyjskich i mandżurskich.**

Kontrola czynności Trockiego.

KAMIENIEW I ZINOWIEW POWRÓCĄ DO MOSKWY.

Moskwa, 30.1 (AW) Lew Trocki przybył już na miejsce zesłania do Wiernego.

Kontrolerem czynności urzędowych Trockiego **jest specjalnie delegowany b. urzędnik komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych Kister**, syn znanego działacza okresu przedrewolucyjnego i senatora.

Każda **czynność Trockiego ma uzyskać uprzednią aprobatę Kistera.**

Moskwa, 30.1 (AW) W związku z kapitulacją Kamieniewa i Zinowiewa krążą uporczywe pogłoski, iż w czasie najbliższym zarówno **Kamieniew jak i Zinowiew otrzymają pozwolenie na powrót do Moskwy.**

Obaj ekspozycjoniści otrzymać mają nominację na stanowiska pozbawione charakteru politycznego, tak, aby możliwie **izolować Kamieniewa i Zinowiewa od wpływu na masy.**

WIELKIE WŁAMANIE.

Warszawa, 30.1 (AW Dzisiaj rano banda włamywaczy przy pomocy podrobionych kluczy dostała się do centralnego składu wydziału zaopatrywania miasta Warszawy przy ulicy Miodowej. Włamywacze obrabowali składy z towarów na kwotę około 40 tysięcy złotych.

Stwierdzono, że bandyci rozporządzali kilkoma autami, któremi się posługiwali przy wywożeniu towarów. Istnieje przypuszczenie, że włamania dokonała ta sama banda, która onegdaj ograbiła skład manufaktury przy ulicy Chmielnej.

LOKARNO BAŁKAŃSKIE.

Sofja, 30.1. (AW.) Na rozpoczętym wczoraj kongresie związku demokratycznego, premjer bułgarski Liapczew oświadczył, że jest gorącym zwolennikiem Locarna bałkańskiego i cała jego polityka będzie skierowaną dla zrealizowania tego ideału solidarności pokojowej na Bałkanach.

Wiadomości ze stolicy.

SZCZĄTKI POĆWIARTOWANEJ MICHAŁOWSKIEJ. Sąd najwyższy wyznaczył na dzień 5 marca rozpatrywanie sprawy Królikowskiego Franciszka, oskarżonego o mord bestjalski, dokonany na osobie Marji Michałowskiej i uwolnionego od odpowiedzialności przez Sąd apelacyjny. Od wyroku tego odwołał się w obszernie umotywowanej kasacji prokurator Sądu najwyższego Łebkowski i wskutek tego sprawa ohydnego mordu raz jeszcze rozpatrywana będzie. Szczątków zamordowanej i poćwiartowanej ofiary nie pochowano jeszcze, bowiem i w Sądzie najwyższym figurować one będą jako dowód rzeczowy.

GDZIE STANIE SZUBIENICA.. W związku z nową ustawą o wykonaniu wyroków śmierci przez powieszenie, ma być wkrótce ustawiona w stolicy szubienica. Projektowane jest ustawienie szubienicy na tradycyjnem miejscu kaźni w pobliżu X pawilonu w cytadeli. Władze wojskowe mają jednak w tej sprawie poważne zastrzeżenia. Natomiast władze więzienne nie zgadzają się w żaden sposób na ustawienie szubienicy na dziedzińcu jednego z więzień warszawskich. Decyzja w tej sprawie ma być powzięta już w najbliższych tygodniach, gdyż szubienica stanie się wkrótce potrzebna...

BRAK TRUPÓW. Zakład anatomji opisowej uniwersytetu warszawskiego odczuwa dotkliwie brak trupów dla celów naukowych. Zapotrzebowania zwłok w ciągu roku akademickiego, dochodzącego do 400, nie są w możności pokryć szpitale i więzienia warszawskie. Anatomicum jest zmuszone sprowadzać trupy z więzień podwarszawskich oraz z Siedlec i Łodzi, co obciąża znacznie budżet uniwersytetu.

O NOWE GRANICE WARSZAWY. Okupanci niemieccy, rozszerzając granice Warszawy, czynili to bez porozumienia się z władzami miejskiemi tak na oko, zakreślając ołówkiem linję na mapie. W rezultacie okazało się, że takie niefachowe przyłączenie przedmieść jest dla miasta wielce niewygodne: granice stolicy kręcą się zygzakiem, dzielą gminy podmiejskie, czasami przechodzą przez prywatny majątek, dzieląc go na 2 części i t. p. Obecnie magistrat warszawski pod przewodnictwem prezydenta Słomińskiego opracowuje plan regulacji nowej granicy wielkiej Warszawy.

PO ARESZTOWANIU B. DYREKTORÓW. Sprawa aresztowania w stolicy b. dyrektorów Banku budowlanego rozniosła się głośnem echem po całym kraju. Ostatnio aresztowano trzeciego z rzędu eks-dyrektora banku, a obecnie docenta uniwersytetu jagielońskiego d-ra Włodzimierza Kozubskiego. Zawiadomione o tem władze uniwersyteckie, wydelegowały do Warszawy profesorów tegoż uniwersytetu dr. Taubenszlaga i Zolla, którzy interwenjowali u sędziego Godeckiego i prok. S. N. dr. Piernikarskiego w sprawie zwolnienia zaaresztowanego kolegi. Władze sądowe kategorycznie żądaniu temu odmówiły ze względu na dobro toczącego się śledztwa. Taką samą odpowiedź otrzymała rodzina dr. Wyszatyckiego, która proponowała złożenie kaucji.

POD OSŁONĄ POLICJI I DETEKTYWÓW.

Londyn, 30-1. (PAT.) Mac Neill, główny delegat angielski do Ligi Narodów opuścił Londyn, udając się do Dublina. Mac Neill odbywa podróż pod osłoną **policji i detektywów**, mających czuwać nad jego bezpieczeństwem osobistem. Poczynione zostały kroki w celu niedopuszczenia osób niepowolanych do zbliżenia się do pociągu, którym podróżuje.

30 MILJONÓW MK. DLA PRUS W.

Berlin, 30.1 (AW) Rząd Rzeszy przyznał jednorazową subwencję w wysokości 30.000.000 m. dla gospodarstw rolnych, znajdujących się w ciężkiej sytuacji w Prusach Wschodnich.

Suma 30 miljonów zostanie natychmiast zrealizowana z chwilą wydania odpowiedniej ustawy przez parlament

PPS. i komuniści.

Mówi się niejednokrotnie o postępowaniu według pewnych zasad, które świadczą o charakterze danego człowieka. O charakterze partji, stronnictwa politycznego również świadczą wyznawane przez nie zasady, wyrażające się w ideologji, treściwie przedstawianej w t. zw. programach. Wobec opinji za partję „z zasadami" pragnie uchodzić P. P. S., która co pewien czas gromko podkreśla swe postulaty, dążenia rzekomo w imię swego podstawowego, nienaruszalnego programu. Jednak jest to jedynie pozór, a rzeczywistość powiada zgoła zupełnie co innego.

Do państwowej komisji wyborczej zgłoszono listę komunistyczną (jedność robotniczo-włościańska), kilka list komunizujących (lewica PPS., opozycja PPS., Siła chłopska) oraz kilka list komunizujących mniejszościowych. Otóż, bardzo znamienne jest zachowanie się P. P. S. w stosunku do tych list, jak również sfer, grupujących się około „bezpartyjnego bloku". P. P. S. domaga się „nazewnątrz" w imię swych „zasad" ulegalizowania działalności komunistycznej i udawała ogromne oburzenie (znowu nazewnątrz) gdy przy wyborach samorządowych unieważniano listy komunistyczne. Tymczasem obecnie P. P. S., starając się zachować decorum programowe nazewnątrz, zaniepokojona nie na żarty pojawieniem się list komunistycznych i komunizujących, dąży wszelkiemi silami do unieważnienia ich. Spodziewa się, że o ile zostaną unieważnione, to głosy, które miały pójść na komunistów, padną na P. P. S. (tak, jak przy wyborach do Rady miejskiej w Sosnowcu i Dąbrowie). Natomiast, o ile nie będą unieważnione, obawia się, że straci bardzo wiele głosów i wynik głosowania (oczywiście w stosunku do P. P. S.) może wypaść taki, jak w Czeladzi.

Demagogja P. P. S. poczyna się mścić na niej samej, stawiając ją w sytuacji „bez charakteru", bez zasad. Gdy Związek ludowo-narodowy zgłosił w Sejmie ustawę o zwalczaniu komunistów, która uniemożliwiałaby im wejście do Sejmu, P. P. S. gwałtownie zaatakowała ten projekt, wypowiadając mu bezwzględną walkę. Obecnie stara się wszelkiemi silami i różnemi środkami o unieważnienie list niewygodnych sobie konkurentów.

Zgoła w innej sytuacji znalazły się sfery zgrupowane około dzienników, jak „Głos Prawdy" i „Epoka", idące do wyborów pod hasłem „bezpartyjnego bloku". Tutaj również głoszono hasła zalegalizowania organizacji komunistycznej. Obecnie chcianoby również doprowadzić do likwidacji niewygodnych list, nie dla zasady, a z czysto utylitarno-partyjnych względów, aby społeczeństwo po wyborach nie ujrzało jaskrawego obrazu wzmożonych sił komunistycznych w Polsce i nie powiedziało, że ci „stuprocentowi" patrjoci przez swą obłędną walkę z ugrupowaniami narodowemi przyczynili się jedynie do wzmocnienia szeregów komunistycznych.

Z drugiej strony ludzie z pod znaku sanacji, poróżniwszy się z socjalistami, chcieliby im „na złość" pozostawić listy nie całkiem komunistyczne, ale bardzo im bliskie, jak np. PPS. lewica itp. Podobny tytuł, a hasła głoszone bardzo radykalne niewątpliwie uczyniłyby poważną dywersję w szeregach PPS., względnie wśród mas niezorganizowanych, a głosujących tam, gdzie więcej obiecano. Sanacja nawet nie ukrywa, że chętnieby przyczyniła się do osłabienia PPS. (artykuł Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy"), ponieważ podejrzewa ją o chęć zbliżenia do... endecji. Abstrahując od tego, czy podejrzenie tego rodzaju mieści się w granicach rozsądku politycznego, warto zaznaczyć, że organ PPS. „Robotnik" broni się przed podobnym zarzutem, jak gdyby chcąc złagodzić chwilowe nieporozumienie i tem samem uchronić się od nieprzyjemnego figla, który można spłatać PPS., zatwierdzając niewygodne, konkurencyjne listy.

Cała gra odbywająca się w ukrytych przed oczyma opinji publicznej zakamarkach, jest zbyt grubą nicią szyta, aby nie mogła być zauważoną. Świadczy zarazem, że „zasady ideowe" zarówno PPS., jak i sanacji, o których oba te ugrupowania bardzo lubią mówić, są jedynie decorum na wygodny użytek partyjny. Co do tego oczywiście obóz narodowy nigdy złudzeń nie miał, sam zawsze twardo postępując według zasad, nie uginających się ani kruszących pod wpływem względów partyjnych.

Obóz narodowy swój stosunek do antypaństwowych, komunistycznych żywiołów określił jasno, zwięźlem zdaniem: zwalczać bezwzględnie! P. P. S., hołdująca zwiotczałym „zasadom" demagogji, woli uprawiać politykę: i Bogu świeczkę i djabłu ogarek...

S. A.

Benesz o R. Dmowskim

I JEGO STOSUNKU DO ROSJI W CZASIE WOJNY.

W świeżo wydanej książce p. t. „Wojna światowa a nasza rewolucja" zamieszcza p. Edward Benesz szereg ciekawych uwag o polityce polskiej w czasie wojny. Między innemi wyraża taki sąd o polityce Dmowskiego:

Z Dmowskim po raz pierwszy zetknąłem się za pośrednictwem Swatkowskiego w dniu 18 kwietnia w hotelu „Mirabeau" w Paryżu. Swoją bystrością, oryginalnością i jasnością planów politycznych szybko pozyskał mnie sobie zupełnie; dobrze znając naszą orjentację rusofilską, był z początku ostrożny w słowach, starając się zrobić na mnie wrażenie swym umiarkowanym stosunkiem wobec Rosji oficjalnej. W czasie następnych zebrań stawał się coraz bardziej radykalnie usposobiony, nawet zaczął występować przeciwko naszej linji, skarżąc się na mnie i na prof. Massaryka z powodu jego działalności w Londynie, jakoby niezbyt przychylnie dla Polaków, wogóle na nasze rusofilstwo.

Broniłem wobec niego naszego postępowania: należało się liczyć ze sprzymierzonymi i ich stosunkiem do Rosji. Dmowski w tym czasie dosyć ostro występował przeciwko polityce sprzymierzonych, która według niego, zbytnio była ustępliwa wobec Rosji, krytykował ją zdecydowanie i otwarcie. Przepowiadał upadek Rosji, pragnął go, a gdy pewnego razu w czasie przechadzki po wybrzeżu Sekwany mówiłem z nim o polityce słowiańskiej w Pradze w r. 1908, odpowiedział mi:

Czy pan myśli, że jechałem do Pragi robić politykę słowiańską dla Słowian? Jechałem tam robić politykę polską i zobaczyć, co się z tej sprawy da zrobić dla Polaków. To była moja polityka słowiańska".

Jeszcze bardziej zdecydowanie postępować zaczął po wybuchu rewolucji rosyjskiej; sam mi powiedział, iż dzień, w którym wybuchła rewolucja w Rosji, był jednym z najszczęśliwszych dni jego życia. Od tego czasu począł głosić teorję, że Rosja jest na przeciąg pięćdziesięciu lat wymazana z polityki europejskiej, a zaś Francja i sprzymierzeni muszą ją zastąpić w Europie wschodniej siłą Polską, jako czynnikiem przeciwniemieckim. Teorja ta szeroko się przyjęła, do czego się silnie przyczynił i bolszewizm, którego Zachód się obawiał. Słuszność nakazuje przyznać, że ta polityka, której najwybitniejszym przedstawicielem był Dmowski, w dużej mierze przyczyniła się do danią Polsce owej wygodnej sytuacji na konferencji pokojowej. Skutkiem dalszego rozwoju wypadków w Europie, polityka ta umożliwiła późniejszy rozrost Polski, któremu długo się sprzeciwiali na konferencji pokojowej Amerykanie a zwłaszcza Anglicy.

Poza tem Dmowski miał wielu przeciwników, zwłaszcza w Londynie (Loyd George) z powodu swego antysemityzmu, często otwarcie ujawnianego, oraz z powodu swego napiętego nacjonalizmu, często otwarcie ujawnianego, oraz z powodu swego napiętego nacjonalizmu, w którym wielu widziało rodzący się imperjalizm polski i tłomaczyło nim swą niechęć do Polski.

Z drugiej strony jednak Dmowski lepiej, niż inni Polacy pojął, że dla osiągnięcia polskich aspiracyj jest niezbędnem zniszczenie Austro-Węgier, ponieważ bez ich zniszczenia i bez przemiany dotychczasowego układu sił w Europie Środkowej ani Niemcy nie zostaną osłabione, ani nie uda się odzyskać Poznańskiego. W tej kwestji był zawsze konsekwentnie po naszej stronie. Trzeba to z uznaniem stwierdzić. Sprawie polskiej usługi oddał wielkie.

Unitaryzm czy federalizm niemiecki.

ZA UTRZYMANIEM SAMOISTNYCH REPUBLIK NIEMIECKICH. — MOZAJKA REGIONALNYCH PRAWODASTW — ZWOLENNICY FEDERALIZMU. — APETYT NA ZIEMIE POLSKIE I CZESKIE

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Berlin, w styczniu 1928 r.

Z bardzo wielu i bardzo różnych względów zasługuje odbyty niedawno zjazd premjerów, oraz ministrów poszczególnych ziem, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej, na baczną uwagę. Już sam fakt, że kraje te noszą dziś w potocznej mowie quasi oficjalne miano „ziem", a nie, jak poprzednio, jednostek państwowych, stanowi niezmiernie doniosły przejaw zaszłej ostatnimi czasy ewolucji wewnętrzno - politycznej. Ewolucji, wyraźnie zmierzającej ku przekształceniu całego niemieckiego ustroju związkowego w myśl tak popularnych obecnie w sferach przemysłowych haseł „racjonalizacji". Lecz symptomatycznemi są nietylko te dążenia ku centralistycznej reorganizacji Rzeszy — niemniej znamiennem jest stanowisko, zajęte w tej zasadniczej sprawie przez tych polityków, uczonych, literatów, artystów, etc., którzy wystąpili z nader ostrym protestem **przeciwko wszelkiemu zamachowi na teraźniejszą samoistność poszczególnych republik niemieckich.** Zwłaszcza, iż gorliwymi obrońcami federalizmu — i tę okoliczność należy z właściwym naciskiem podkreślić — są zarówno stronnictwa krańcowe prawe, jak i najbardziej lewe, zarówno monarchiści bawarscy, jak i junkrowie pruscy, rzecznicy wojującego imperjalizmu tak samo, jak i najwybitniejsi apostołowie ideałów pacyfistyczno - religijnych.

Przesłanki polityczne zwolenników unitaryzmu sprowadzić się dają do jednego mianownika ogólnego: uproszczenie niesłychanie skomplikowanego aparatu administracyjnego. By zdać sobie lepiej sprawę z tych olbrzymich oszczędności i czasu, i pieniędzy, które przetopieniem Rzeszy na jednolity blok państwowy osiągnąćby można było, wystarczy przytoczyć kilka charakterystycznych danych bądź cyfrowych, bądź ustawodawczych.

A więc Niemcy posiadają dziś armję urzędniczą, liczącą **1.700.000 funkcjonarjuszów przy 62 miljonach całej ludności, podzielonej pomiędzy 18 republik** — od 38 miljonowych Prus poczynając, a na 50 tysiącznem Schaumburg - Lippe kończąc. W okresie czasu 1920 — 1927 ogłosiły: **Turyngja — 1.700 nowych praw Brunszwik — 1.400, oraz Anhalt — 380. co razem tworzy bibljotekę, składającą się z 250 grubych tomów!** Chcąc zająć się systematyczną eksploatacją na szeroką skalę pokładów lignitu, należy uwzględnić 12 dekretów pruskich, 22 anhalckich, 13 turyngskich, 5 saskich i 6 brunszwickich. Pensje urzędnicze wynoszą 16 proc. budżetu państwowego pruskiego, 31 proc. — bawarskiego, 43 proc. — badeńskiego, 44 — wirtemberskiego, 56 proc. — saskiego, etc.; ciężary te wzrastają w odwrotnym stosunku do powierzchni, oraz ludności oddzielnych państewek! Cóż więc dziwnego, że stronnictwa republikańskie nawołują do jaknajszybszej unifikacji wewnętrzno - politycznej kraju...

Zwolennikami daleko idącej reorganizacji są i przeciwnicy tych haseł. lecz pragną oni, by wszystkie odnośne reformy dokonane zostały w **ramach ustroju federalistycznego,** twierdząc, iż jest to najzupełniej możliwe. Program ten przyjęły bardzo poważne ugrupowania partyjne, jak nprz. założony w 1926 roku przez prof. uniwersytetu kolońskiego Schmittmanna „Reichsbund deutscher Federalisten", regjonalny „Hessischer Volksbund", i t. d. Przymknęli do tego ideowo, jak wspomniano wyżej, pacyfiści tej miary, co słynny profesor F. W. Foerster, Fritz Roettcher, redaktor prześladowany przez władze „Menschheit", ultra - reakcjoniści z bawarskiej „Voelkische Partei", etc.

Specjalną uwagę zwrócić wypada na **koncepcję federalistyczną prof. Schmittmanna,** którego plan przegrupowania Rzeszy nacechowany jest wybitnie zaborczym imperjalizmem. Przyszłą Rzeszę tworzyłyby bowiem, w myśl wynurzeń tego uczonego, następujących 14 państw wolnych (Freistaaten): 1) Prusy, składające się, z Prus Wschodnich, oraz Zachodnich i całego „Okręgu Bydgoskiego" (sic!), 2) Śląsk — Dolny i Górny — łącznie z „Okręgiem Poznańskim" i Czechami północno - wschodniemi (!) 3) Brandenburgja, obejmująca całą obecną prowincję, Pomorze i oba Meklemburgi, 4) Wielki Berlin (Gross - Berlin) — miasto i przedmieścia, 5) Dolna Saksonja, powstała z połączenia Hannoweru, Oldenburga, Brunszwiku i Szlezwig - Hollsteinu, 6) Trzy miasta hanzeatyckie — Hamburg, Brema i Lubeka, 7) Górna Saksonja — zlepek dawnego królestwa, Magdeburga, Merseburga i niemieckich Czech (sic!), 8) Turyngja, 9) Westfalja, 10) Hesja, 11) Bawarja, 12) Wirtemberg, 13) Badenja, 14) Nadrenja. Profesor Schmittmann jest zdania, iż, właściwie mówiąc, do tak przekształconej Rzeszy należeć winni również i katolicy zamieszkujący Alzację, Lotaryngję i nawet... Holandję.

Aleto są już dalsze plany, chwilowo zaś **poprzestaje on na „przyłączeniu" nie których „rdzennie niemieckich ziem", znajdujących się czasowo pod jarzmem Polski, lub Czech".**

Pangermanistyczne apetyty takich „federalistów" nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

B. Z.

Ruch słowiański.

NOWA PLACÓWKA MYŚLI SŁOWIAŃSKIEJ W POLSCE.

Wojna światowa, wyzwoliwszy szereg ludów słowiańskich, dała im możność rozwijania własnej kultury narodowej. Ostatniemi laty życie ich płynie przyspieszonym wartkim nurtem. Rozkwitają nauki, sztuka, literatura, utrwala się myśl polityczna, tężeje gospodarczość. O tem wszystkiem u nas mówi się i wie bardzo mało. Jest to objaw z punktu widzenia sprawy polskiej nader niekorzystny.

Jakże inaczej wśród obcych. Francuzi, Anglicy, Włosi — nawet Niemcy coraz żywiej zajmują się słowiańszczyzną, społeczeństwa ich w dobrze zrozumianym interesie własnym dbają o poznanie całokształtu życia poszczególnych narodów słowiańskich. Na dowód wystarczy przytoczyć powstałe już po wojnie wydawnictwa, takie jak: Le Monde Slave, Slavonic Review, Rivista di Letterature Slave, Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven.

U nas niema dostatecznej znajomości tych spraw, co gorzej ogół polski niedość rozumnie, nie odczuwa potrzeby śledzenia rozwoju naszych pobratymców. Stąd grono osób postanowiło przełamać lody obojętności i obudzić w Polsce zajęcie się życiem pobratymców. Temu celowi służyć będzie pismo perjodyczne o charakterze apolitycznym, ściśle rzeczowym, informacyjnym, zawierające artykuły oryginalne z wszystkich zakresów kultury i życia Słowian, oceny, sprawozdania (piśmiennictwo, zjazdy i t. p.), informacje, sprawy bieżące, kronikę. Będzie to miesięcznik narazie w objętości 3 arkuszy druku. Zapewniono sobie współpracę najlepszych piór i znawców, zarówno w Polsce, jak i zagranicą, a przedewszystkiem w licznych środowiskach słowiańskich. Kierownictwo redakcji obejmuje profesor Uniwersytetu lwowskiego dr. Tadeusz Lehr-Spławiński

KONCERT

UCZENIC SEMINARJUM ŻEŃSKIEGO W SOSNOWCU.

Rośnie serce, kiedy się patrzeć, jak wchodzą... wchodzą dziesiątka po dziesiątce... bez końca, sto już... i jeszcze więcej.

To legjony przyszłych kobiet polskich, to kadry bojowniczek narodowej kultury, to najlepsza, najszlachetniejsza cząstka społeczeństwa.

To hufiec bohaterek, co w twardych losu warunkach czasem w męczeństwie torują sobie pracą i wytrwałością drogę ku swym celom.

Wychowawczynie przyszłych pokoleń — od nich zawisły losy przyszłych lat; one będą rzeźbiły duszę zbiorową polskiej psyche narodowej.

A teraz stoją roześmiane, rozradowane, jaśniejące, nie czując jeszcze brzemienia ciężaru, który na nich spoczywa. Nie troszczą się o ciężkie dni pracy, pracy wytężonej, co będzie ssała ich wszystkie siły żywotne, co będzie podgryzała ostatnie zasoby ich władz nerwowych.

Nie pytają, co im społeczeństwo da za ich ofiarność; nie zrażają się, że w zapłatę za dar serc otrzymają może tylko skromniutką pozycję społeczną, może nawet czasami szczyptę wzgardy...

Trzymają wysoko sztandar swych ideałów; zapatrzone w ich promienistą jasność wytwarzają w sobie zasoby szlachetnych wartości; wsysają w siebie wszystko, co najpiękniejsze i najwznioślejsze w ojczystej kulturze duchowej. Karmią się temi wartościami, by mieć z czego w przyszłości drugich nakarmić!

Takie myśli budziły się, kiedy się patrzało w szczere oczęta kochanych dziewcząt. Takie myśli wzbudzał również program, dobrany ręką wytrawnego pedagoga, co umie sięgnąć po najpiękniejsze, najbardziej swoiste i najbardziej rodzime klejnoty naszej skarbnicy ludowej.

Za prześliczne zestawienie programu, który świadczy o szlachetnym idealiźmie i głębokiem oku duchowem składam słowa uznania i podzięki p. prof. Ant. Cichoniowi.

W pierwszej części programu znalazły się kolendy w układzie p. Cichonia i Garbusińskiego. Dwanaście ich było, a same najpiękniejsze, pełne powagi i godności.

W prostej szacie harmonicznej, w wykonaniu poważnem, pozbawionem wszelkiego efekciarstwa działały tem silniej na słuchacza.

Prosta harmonja w czystem wykonaniu chóru, w tempie dostojnem, a brzmieniu pełnem, sytem i wyrównanem — chwytały istotnie za serce szczerością, prostotą, głębią i godnością.

Druga część programu była poświęcona pieśni ludowej.

I tu znalazły się same pieśni najpiękniejsze, oparte na swoistych rytmach tanecznych. Pieśni te (ośm ich było) w nie tak prostym układzie jaż, jak kolendy, wymagają od chóru oprócz wartości głosowych, również sporej dozy instynktu muzycznego (pewności intonacji) i wykształcenia muzycznego (znajomości rytmicznych wartości nut).

Należy się chórowi pochwała, że pieśni te odśpiewał czysto i pewnie, oraz że wniósł w tony ludowej pieśni tyle zamiłowania, serca i temperamentu.

Program poprzedziło słowo wstępne p. Weroniki Grelanki; słowo wstępne było opracowane rzetelnie, bez pretensji i przesady i zawierało garść pięknych i głębokich myśli. Wartoby je było uprzystępnić drukiem szerszym warstwom społeczeństwa.

Bardzo miłem wspomnieniem zapisała się deklamacja p. Wiktorji Samkówny; deklamatorka wymalowała żywem słowem piękny obrazek zimowy L. Staffa p. t. „Wieczornica“ zdradzając przytem sporo instynktu w odczuciu formy poetyckiej utworu.

Również pełna werwy i temperamentu recytacja p. Marysi Postolskiej („Przy kądzieli“ z Chłopów Reymonta) zapisała się wdzięcznem wspomnieniem. F. Sachse.

Dyrektor Elektrowni p. Horko

PADŁ OFIARĄ KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ

W ub. niedzielę rano między godz. 6 — 7 z Zawiercia do Sosnowca wracał autem dyrektor Okręgowej Elektrowni w Będzinie p. Włodzimierz Horko wraz z żoną, Anielą i siostrą żony p. Henryką Dawidsohnówną. Auto prowadził szofer elektrowni Jan Walczyk.

Na trzecim kilometrze za Siewierzem na szosie w kierunku do Będzina pękła nagle dętka przedniego koła. Ponieważ auto mknęło w dość szybkiem tempie a pęknięcie dętki zdarzyło się na zakręcie, **nastąpiła katastrofa: auto przewróciło się, przygniatając znajdujące się w niem osoby.**

Najgorzej wyszedł z katastrofy dyr. Horko, doznając **bardzo ciężkich uszkodzeń ciała**, a mianowicie: złamania uda lewej nogi, złamania kilku żeber, uszkodzenia obojczyka oraz przebicia prawego płuca.

Natychmiast po wypadku dyr. Horko został przewieziony do szpitala renardowskiego. Stan jego jest **bardzo groźny.**

Natomiast pozostałe osoby znajdujące się w aucie a mianowicie pani dyr Horko oraz p. H. Dawidsohnówna doznały **jedynie silnego wstrząsu i zostały przewiezione do domu.**

Bez szwanku z katastrofy wyszedł również szofer Walczyk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 Wtorek	Dziś Piotra Nolasko. Jutro Ignacego B. M. Wsch. słońca 7 m. 19. Zach. „ 16 m. 20.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Chang“

× **ROZPORZĄDZENIE O TRAMWAJACH W ZAGŁĘBIU.** W 8-ym numerze „Dziennika Ustaw“ ukazało się rozporządzenia ministra komunikacji o częściowem otwarciu ruchu na międzymiastowej kolei elektrycznej Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa.

× **BILETY WOLNEJ JAZDY.** Minister komunikacji decyzją z dnia 19 grudnia 1927 r. przyznał rutynowanym pracownikom P. K. P., ich rodzinom, wdowom i sierotom po kolejarzach, pobierającym zaopatrzenie wdowie lub sieroce, tudzież b. pracownikom pobierającym odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki albo też dary z łaski oraz ich rodzinom po jednym bilecie wolnej jazdy na P. K. P. na jeden rok kalendarzowy łącznie na całą rodzinę, do której zaliczają się członkowie, posiadający na mocy obowiązujących przepisów uprawnienie do korzystania z przejazdów ulgowych na podstawie tożsamości osoby (legitymacyj). Do wystawiania wzmiankowanych biletów upoważnione są właściwe dyrekcje P. K. P., z których emeryci, wdowy i sieroty pobierają zaopatrzenie. Odnośne prośby winni interesowani przedkładać wydziałowi osobowemu dyrekcji.

× **ODEZWY KOMUNISTYCZNE.** Ubiegłej nocy obok fabryki Szena na ulicy Chemicznej w Sosnowcu rozrzucono odezwy komunistyczne. Ulotki usunęła policja.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś, we wtorek, „Cierpki owoc“, komedja w 3 aktach Roberta Bracca, z udziałem pp.: Castori, Czekajskiej, Brandta, Dębowicza, Heniowskiego i innych. Znakomita komedja węgierskiego autora wstępnym bojem zdobyła powodzenie, a gra artystów i toalety pań ogólnie się podobały. Początek o godz. 8.15 wieczorem.

W czwartek popołudniu „Pan Geldhab“, komedja Al. hr. Fredry, z dyr. Zbuckim w roli głównej. Początek o g. 4.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

W czwartek wieczorem wielki koncert znakomitego wirtuoza prof. St. Mikuszewskiego, który po powrocie z Paryża koncertować będzie w teatrze miejskim wraz z pp.: Julją Godlewską, Ślęzakiem, oraz prof. Gnerych-Zalewską. W programie wyjątki najcelniejszych utworów Verdi'ego, Bizeta, Leoncavalla i innych.

W przygotowaniu „Odrodzenie“, komedja w 3 aktach Fr. Shöntana i Fr. Koppel-Enfelda z udziałem pp.: Topolskiej, Billiżanki, Castori, Czekajskiej, dyr. Zbuckiego, Jaglarza i innych.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek 31 „Moja panna mama“ (premjera).

× **Z RADY SZKOLNEJ POWIATOWEJ.** W dniu 28 bm. odbyło się organizacyjne posiedzenie Rady szkolnej powiatowej, na którem dokonano wyborów prezydjum. Na przewodniczącego Rady powołano p. Władysława Mazura, dyrektora państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, na jego zastępcę p. inż. Wład. Przewłockiego, na sekretarza p. Franciszka Żebrowskiego, kierownika publicznej szkoły powszechnej w Będzinie, na członka prezydjum Rady p. Wincentego Stachurę z Łośnia.

Capstrzyk orkiestr

Z OKAZJI IMIENIN PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Na dzień 1-go lutego przypada uroczystość imienin Prezydenta Rzeczypospolitej p. Ignacego Mościckiego. Z tej okazji odbędą się w dniu jutrzejszym około godziny 7-ej wieczór capstrzyki orkiestr w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie, w których oficjalny udział weźmie wojsko, policja i organizacje przysposobienia wojskowego.

× **ZNACZKI POCZTOWE Z DOPŁATĄ NA „OŚWIATĘ“.** Ministerstwo poczt i telegrafów, chcąc przyjść z pomocą Towarzystwom oświatowym, poleciło wydać znaczki pocztowe wartości 10 i 20 groszy z 6 groszową dopłatą „Na oświatę“. Znaczki te, są sprzedawane we wszystkich urzędach pocztowych.

× **O OPIEKĘ NAD MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ.** Młodzież szkolna z różnych okolic Zagłębia, uczęszczająca do szkół w Sosnowcu i na Śląsku, nadesłała nam list ze skargą na dziwne traktowanie jej przez służbę kolejową. Przedewszystkiem wagony przeznaczone dla uczącej się młodzieży nie są ogrzewane i podczas mrozów młodzież chroni się do innych wagonów, aliści stamtąd w wysoce niewłaściwy sposób usuwana jest przez służbę kolejową. Na całym świecie młodzież korzysta ze specjalnych przywilei i jest otaczana wyjątkową opieką, możeby przeto i na kolejach naszych stosunki te uległy pewnej zmianie, aby nie siać wśród młodzieży niechęci i uprzedzeń oraz nie narażać jej na niezasłużone przykrości i szykany.

× **NIESAMOWITE POGŁOSKI.** Jeszcze nie przebrzmiało echo bezpodstawnej redukcji przeprowadzonej przez komunistyczny zarząd miasta Czeladzi wśród urzędników magistrackich, a już rozeszła się głucha wieść, że komuniści czeladzcy przeprowadzą z dniem 1 lutego rb. nową redukcję w Magistracie. Pogłoski te są o tyle sensacyjne, że wśród nowozredukowanych mają się znaleźć urzędnicy, którzy zdawaćby się mogło są dobrze zainstalowani w komunistycznym Magistracie czeladzkim. Pogłoski budzą zrozumiałe zainteresowanie i zdają się być nieprawdopodobne, jednak po komunistach wszystkiego można się spodziewać.

× **WALKA MIĘDZY P. P. S. A P. P. S. LEWICĄ.** W niedzielę popołudniu odbył się w Łośniu wiec, zwołany przez P. P. S. lewicę. Na wiec przybyli również socjaliści, m. i. p. Bielnik z P. P. S., któremu jednak nie pozwolono przemawiać, przyczem prowodyrzy P. P. S. lewicy b. ostro atakowali P. P. S. prawicę i Wyzwolenie. Na wiecu nie dopuszczono również do głosu delegatów Katolicko - Narodowego Komitetu.

× **BOJÓWKA P. P. S. LEWICY.** W ub. niedzielę na kilku wiecach i zebraniach ujawniła się dobrze zorganizowana bojówka P. P. S. lewicy. Poszczególne jej oddziały, uzbrojone w grube pałki (a może i lepiej), asystowały na każdem zebraniu P. P. S. lewicy, występując z krzykiem i groźbami, gdy się pokazał na mównicy przeciwnik polityczny P. P. S. lewicy. Do bojówek P. P. S. lewicy, stanowiących lotne oddziały, złożone przeważnie z 10 — 20 członków, należą przeważnie młodzi ludzie w wieku lat 20 — 25. Zdarzyło się w niedzielę, że jedna z takich bojówek, napotkawszy przeciwników politycznych na szosie między Łośniem a Gołonogiem, chciała ich obić. Z kół PPS. prawicy słyszy się, że wobec agresywności PPS. lewicy również i P. P. S. od 1 lutego puści w ruch swoją bojówkę. Sądzimy jednak, że władze bezpieczeństwa przykrócą swawolę wyborczą, zainicjowaną przez P. P. S. lewicę.

Sprawa Domu ludowego
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Jak już pisaliśmy, w Dąbrowie stała się obecnie aktualną sprawa... nieistniejącego Domu ludowego. Instytucja taka istniała przed kilku laty, lecz z braku poparcia ze strony społeczeństwa, a może skutkiem nieudolnego kierownictwa zakończyła swój żywot, sprzedawszy własną nieruchomość przy ulicy Kościuszki pokrewnej organizacji, t. j. Stow. robotników chrześcjańskich. Przy sprzedaży zarząd Domu ludowego postawił pewną klauzulę i okoliczność te postanowili wyzyskać socjaliści, celem zagarnięcia w swe ręce nieruchomości. W tym celu przeprowadzono stosowną agitację, poczem urządzono zebranie członków... nieistniejącej instytucji, na którem wybrano zarząd, przyczem chcąc pozbyć się niewygodnych dawnych członków, postanowiono, aby uiścili oni zaległe składki za okres nieistnienia Domu ludowego.

W całej tej sprawie socjalistom chodzi o zdobycie sprzedanej nieruchomości Stow. robotników chrześcjańskich, to też dawni członkowie, widząc te machinacje, postanowili udaremnić „ideowe" zamierzenia. Zwołano więc ogólne zebranie dawnych, a więc faktycznych członków Domu ludowego, gdzie zdemaskowano zakusy socjalistów i urządzone przez nich uprzednio zebranie uznano za nieprawomocne ze względów formalnych, potępiając tego rodzaju machinacje.

Aby sprawę postawić na gruncie prawnym i zgodnie z wymaganymi przepisami, powołano zarząd, który zajmie się odpowiedniem załatwieniem kwestji, w razie zaś sprzeciwu ze strony socjalistów, wystąpi do władz sądowych o rozstrzygnięcie zatargu.

× **ODPRAWA ŻYDOWSKIEMU PROWODYROWI.** W ub. niedzielę rano od był się w Domu Ludowym w Ząbkowicach wiec zwołany przez P. P. S. lewicę, w którym wzięło udział około 500 osób, przeważnie robotników i kolejarzy. W prezydjum wiecu zasiedli Polacy, ale na referata wysunął się żyd Różycki (Rozenewajg), który napadając na obecny Rząd, użył całego szeregu antypaństwowych zwrotów, pławiąc się równocześnie w występach przeciw katolicyzmowi i księżom. Następnie przemawiali trzej robotnicy, aż w końcu zabrał głos p. Nowiński, który wręcz zapytał, jak się to może dziać, że żydzi narzucają się tak brutalnie na kierowników polskiej ludności i tak bezceremonjalnie ujeżdżają sobie na religji katolickiej. Wkońcu p. Nowiński przedstawił program Katolicko - Narodowego Komitetu, który większość zebranych przyjęła oklaskami. Referen żyd chciał się w tem miej scu usprawiedliwić nie pozwoliła mu już przemawiać.

× **WIECZORNICA SOKOLSKA W WOJKOWICACH KOMORNYCH.** Staraniem „Sokoła" w Wojkowicach Komor nych odbędzie się w przyszłą środę dnia 1 lutego w sali strażnicy wieczornica taneczna dla członków i zaproszonych gości. Początek o godz. 9 wieczorem.

× **TAMOWANIE RUCHU.** Z Dąbrowy nadesłano nam list ze skargą na ustawiczne tamowanie ruchu pieszego w naj ruchliwszej części miasta, mianowicie przy zbiegu ul. Sobieskiego i Kościuszki, gdzie wieczorami oraz w niedziele i święta gromadzą się gromady wyrostków, uniemożliwiając przejście, a na zwróconą uwagę odpowiadają ordynarnymi epitetami lub klątwami. W swoim czasie policja, znając zamiłowanie wyrostków do gromadzenia się w tem miej scu, zbiegowiska te rozpraszała, później przestano jakoś zwracać na to uwagę i obecnie zjawisko to stało się istną bolączką, to też mieszkańcy zwracają się do władz o interwencję i umożliwienie ludności swobodnego przejścia w punk cie tak ożywionym.

× **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Z budki Bartkiewicza Wacława w Sosnowcu (Ciasna 2) skradziono w nocy garderobę wartości 250 zł.

× **ZAPALENI RADJOAMATORZY.** Chęć słuchania pięknych koncertów przez radjoaparaty dotarła nawet do Czeladzi; to też różnie sobie radzą czeladzianie, chcący zainstalować u siebie radjoodbiorniki. Ostatnio np. zameldowano w policji, że przy aparatach telefonicznych na kop. „Saturn" stale znikają słuchawki. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że słuchawki telefoniczne „wypożyczali" radjosłuchacze, gdyż podobno z powodzeniem można je zastosować jako słuchawki do aparatów radjowych.

Przed wyborami do Sejmu.

TRZY LISTY KOMUNISTYCZNE.

Do okręgowej komisji wyborczej w Będzinie (nr. 21) zostały wczoraj o godzinie 7-ej wiecz. wniesione 3 listy komunistycznych kandydatów do Sejmu. Są to: 1) lista „Zjednoczenia robotników i chłopów Zagłębia Dąbrowskiego", 2) lista „Jedności robotniczo-chłopskiej" i 3) lista „Ogólno żydowskich związków robotniczych Bund". Pierwsza z list zawiera 4, druga 11, a trzecia 4 nazwiska. Bliższe szczegóły dotyczące tych list podamy w następnym numerze.

ZNAK ZAPYTANIA NA PIERWSZEM MIEJSCU LISTY BLOKU BEZPARTYJNEGO.

Od dłuższego już czasu w bloku bezpartyjnym wytworzył się stan, który nieomal groził rozbiciem. Z jednej strony chciano mieć na pierwszem miejscu listy d-ra Marczyńskiego z Czeladzi, z innej d-ra Gosiewskiego, jeszcze inni mec. Łaszczyńskiego, a nieliczna garść chłopów w bloku — swego przedstawiciela Łakotę.

I byłby się cały blok rozszedł spokojnie do domów, gdyby nie znaleziono innego dość niezwykłego środka, mianowicie **całkowite poddanie się rozkazom decydujących sfer z Warszawy.**

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Komitetu wyborczego bloku bezpartyjnego, na którem ustalono kandydatury do Sejmu.

Ze zrozumiałych względów największe zainteresowanie budziło nazwisko pierwszego na liście kandydata. W tej materji zebrani delegaci bloku bezpartyjnego interpelowali swój Komitet wykonawczy, lecz jakież było ogólne zdumienie, gdy usłyszeli odpowiedź, że nie oni będą decydować o tem, jeno Warszawa i że **nazwisko pierwszego kandydata do Sejmu — bloku bezpartyjnego nie jest dotąd znane.**

Prywatnie dla uspokojenia rozczarowanych poinformowano, że pierwsze miejsce zajmie figurant, który po wybraniu go do Sejmu rzekomo zrzecze się mandatu z Zagłębia i kandydować będzie z innego okręgu, ewentualnie z listy państwowej.

W sprawie pierwszego kandydata udała się, czy też ma się udać delegacja do Warszawy, skąd przywiezie ona nazwisko kandydata. Nazwisko to zostanie przyjęte do wiadomości na środowem posiedzeniu Komitetu wykonawczego.

My ze swej strony komunikujemy czytelnikom, że pierwszym kandydatem bloku bezpartyjnego, wyznaczonym przez Warszawę, ma być podobno **gen. Berbecki, lub jeden z profesorów uniwersytetu krakowskiego.**

Drugim kandydatem bloku bezpartyjnego w naszym okręgu będzie **p. Jan Łakota**, którego umieszczono na miejscu drugiem. P. Łakota, co jest rzeczą ogólnie znaną, dawno już stracił popularność wśród włościan naszego okręgu.

Przy odbiorze kandydata chłopów zdarzył się w bloku bezpartyjnym charakterystyczny incydent; oto ze strony delegatów włościan wysunięto dwie kandydatury: Łakoty i Jeszkego z Grodźca. Pierwszy z nich reprezentował pow. Zawierciański, drugi — Będziński. Delegatów było 16 i przy głosowaniu okazało się, że Łakota wśród nich ma ośmiu zwolenników i Jeszke również ośmiu. Ostatecznie stanęło na tem, że wybrano Łakotę.

Trzecim z kolei, na liście kandydatów będzie **dr. Marczyński** z Czeladzi. Jest to wynik energicznej akcji **p. Haukego**, który pierwszy wymienił nazwisko d-ra M. w znanym swym wywiadzie przedwyborczym.

Dalsze miejsca zajmą enpeerzy, jeszcze raz chłopi i t. p. Do miejsc tych nie przywiązuje się żadnej wagi.

W zakończeniu musimy dodać, że przy decydowaniu o kandydaturach zebrani dali sobie słowo przez powstanie, **że co do nazwisk kandydatów nie będą udzielali prasie żadnych informacyj.**

W związku z tem zwrócono się na wszelki wypadek **do miejscowego oficjalnego organu bloku bezpartyjnego z prośbą o wydrukowanie ostrzeżenia**, że wszelkie informacje, dotyczące kandydatur bloku bezpartyjnego są nieprawdziwe.

My zaś twierdzimy, że są najzupełniej prawdziwe.

ŻYDZI WOBEC BLOKU BEZPARTYJNEGO.

Lista państwowa bloku bezpartyjnego **Nr 1, na której znaleźli się dwaj dotychczasowi członkowie sejmowego klubu żydowskiego: p. Wiślicki, reprezentant kupiectwa żydowskiego, oraz p. Kirszbraun**, wywołała wśród ludności żydowskiej wielkie zainteresowanie.

Jak donoszą z różnych stron, wielu żydów — zwłaszcza ze sfer kupiec kich i ortodoksyjnych — widząc zamęt w obozie żydowskim, odda swe głosy na listę nr 1. Ostatnio **na zebraniu lwowskiego Związku kupców i przemysłowców żydowskich uchwalono jednomyślnie** — jak donosi „Il. Kurjer Krakowski" — poprzeć listę bezpartyjnego bloku nr 1.

W naszem Zagłębiu daje się zauważyć podobny ruch wśród kupców żydowskich i coraz częściej słyszy się w tych sferach, że b. wiele głosów żydowskich padnie na listę bloku bezpartyjnego. Są to przeważnie zwolennicy b. posłów Kirszbrauna i Priluckiego w sferach ortodoksyjnych.

W ten sposób brak zwolenników wśród t. zw. stanu trzeciego wypełniliby częściowo blokowi bezpartyjnemu na terenie naszego okręgu wy borczego niektórzy żydzi.

ZŁA WOLA CZY NAIWNOŚĆ?

Pisaliśmy już o próbie wysunięcia w naszym okręgu listy monarchistycznej. Wiadomość ta potwierdza się, trudno tylko ustalić, jakie pobudki kierują tą operetkową akcją.

Jeden ze znanych kierowników tego „królestwa... nie z tego świata" oświadczył nam, że lista monarchisty czna nie jest wymierzona przeciw Katolicko - Narodowemu Komitetowi, że zbierze conajmniej 40 tysięcy (sző stą część wszystkich!) głosów głównie wśród sfer komunizujących czy socjalizujących, nie oszczędzając przytem t. zw. sanacji, gdzie się da tylko urwać, choćby cośkolwiek.

— A te wsie, gdzie Wyzwolenie do tąd panoszyło się — rzecze nasz informator — to ławą idą z nami!

Każdy przeciętnie trzeźwy człowiek łatwo zorjentuje się w tem, że powyższe obliczenia są conajmniej artystyczną fantazją, że robotnik czy chłop tak łatwo nie będzie brał się na... kota w worku, a zwłaszcza chłop —nagoł trzeźwy i realny — choć przyświadczy po sąsiedzku, za królem poszedłby ewentualnie dopiero wtedy, gdyby go zobaczył.

Dlatego pewniejszem zdaje się być przypuszczenie, że akcja monarchistów, tak poczciwie przedstawiana przez ludzi zacnych lecz naiwnych, jest sprytnie i umiejętnie zareżyserowana po to, by jeszcze bardziej roz proszkować społeczeństwo i oderwać Katolicko - Narodowemu Komitetowi choćby... 500 głosów.

Dlatego akcję tę, aczkolwiek jest ona operetkową, śledzić będziemy do kładnie w tem przekonaniu, że społeczeństwo polskie należy skupiać, a nie rozbijać, gdyż przez rozbicie świadomego politycznie społeczeństwa polskiego, **pomoże się tylko komunistom do osiągnięcia zwycięstwa.** Czas więc otrzeźwieć, czas zrozumieć że wybory to nie operetka, lecz poważna rozgrywka o przyszłość państwa.

Organizowanie szkoły
RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ W SOSNOWCU.

Niedawno pisaliśmy o doniosłem za mierzeniu sfer przemysłowych i samorządowych Zagłębia w sprawie stworzenia szkoły rzemieślniczo-prze mysłowej na naszym terenie.

Celem realizacji projektu utworzo no do życia odpowiednią organizację p. n. **Tow. szkoły rzemieślniczo-przemysłowej**, która ze swej strony powo łała tymczasowy komitet organizacyjny do załatwienia wstępnych formalności i rozpoczęcia prac programowych.

W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowego komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem p. starosty Ołpińskiego.

Po odczytaniu odezwy komitetu w sprawie budowy szkoły, przedstawi ciel Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego dyr. W. Krzyżkowicz referował statut Towarzystwa, poczem wyłoniła się dyskusja, w wyniku której ustalono zasady, na których winno być Tow. zorganizowane.

Między innemi, wysokość **udziału określono na 1000 zł.** Tow. rozpocznie działalność nazewnątrz po **zebraniu kapitału, w wysokości stu tysięcy zł.** Członkowie Tow. mają prawo dysponowania miejscami w szkole w stosunku do ilości posiadanych udziałów.

Ostateczne opracowanie statutu Tow. z uwzględnieniem ustalonych zasad, powierzono p. staroście Ołpińskiemu i prezydentowi p. A. Michaelowi.

Opracowanie programu nauk, planu finansowego i rozbudowy szkoły powierzono inż. W. Krzyżkiewiczowi, łącznie z 2 przedstawicielami Tow. przemysłowców Zagłębia oraz Rady Zjazdu. Prace tej komisji programowej poddane będą pod obrady na następnem posiedzeniu tymczasowego Komitetu organizacyjnego.

Kącik humorystyczny.

W RESTAURACJI.

Gość do gospodarza: — Panie, ależ ten kelner wylał mi talerz wrzącej zupy na nogi!

Gospodarz (wściekły na kelnera): — Ile razy mówiłem, żeby nie podawać tak gorących potraw.

ODWAŻNY ICEK.

Pewnego razu wysłano Icka na zwiady. Gdy powrócił, oficer pyta go:

— No cóż? Jak tam? Artylerja przejść może?

— Dlaczego nie? Może.

— Nu, a kawalerja?

— Kawalerja?... Tyż może!

— Nu, tak piechota tembardziej?

— Pan oficer daruje, ale piechota to już wcale nie może przejść. Pan oficer wi? Tam sa trzy takie wielkie psy!...

NIEWINNE DZIECKO.

— Na miłość Boską, gdzie mój manuskrypt! Ten swyk, Józek, napewno go wrzucił do pieca.

— Ależ, mój kochany, skądże znowu. Przecież on nie umie jeszcze czytać!

Narzeczona—zatruta czekolada i podpalony folwark.

SENSACYJNA ROZPRAWA PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

(l) W styczniu 1926 roku dr. Bolesław Penkala, dzierżawiący od książąt Czartoryskich folwark Smardzewice (pow. Olkuski), przyjął w charakterze rządcy niejakiego Adama Kafla. Kafel wypełniał swe obowiązki zupełnie sumiennie cały rok,

dopóki nie poznał się z najemnym robotnikiem,

Edwardem Żuchowiczem, z którym zaprzyjaźnił się. Poznanie się nastąpiło dzięki temu, że narzeczona Żuchowicza, Stanisława Mirek, była koleżanką Marji Grzybowskiej, mieszkanki wsi Smardzewice, w której kochał się bez pamięci Kafel.

Od czasu zawarcia znajomości z Żuchowiczem, Kafel począł opuszczać się w pracy i pić, tem więcej, że oświadczył się rodzicom Grzybowskiej, ci odpowiedzieli, że nie mieliby nic przeciwko temu,

gdyby Marja nie była tak młoda

i gdyby on odsłużył już wojsko. Kafel uważał tę odpowiedź niemal za odmowną i począł „zalewać robaka".

Dzierżawca folwarku Smardzewice dr. Penkala uwolnił był w swoim czasie ze służby starego Mirka, przyszłego teścia Żuchowicza, czem

wzbudził głęboką nienawiść Ż. do siebie.

Przebywając stale z Kaflem, Ż. roztaczał przed nim szerokie plany, jakby to było dobrze, gdyby folwark Smardzewice rozparcelowano między chłopów. Przy każdej także sposobności podrwiwał z Kafla, że Grzybowska śmieje się zeń za plecami i zupełnie nie ma zamiaru wyjść zamąż za niego.

Pod wpływem tego Kafel wysłał do Grzybowskiej swego znajomego, Piotra Krzysztanka z tem, żeby oświadczył się o rękę Marji i wywnioskował z tego, czy myślą oni o wydaniu córki zamąż za Kafla. Krzysztanek zastosował się do prośby, a tymczasem

Kafel stanął za oknem i słuchał.

Odpowiedź, jaką Grzybowscy dali Krzysztankowi, była identyczna z tą, którą otrzymał w swoim czasie Kafel, wobec czego ostatecznie doszedł on do przekonania, że Grzybowskiej nie będzie mógł pojąć za żonę, co mu skwapliwie potwierdził Żuchowicz.

Taki stan trwał do 12 czerwca ub. r. Kafel pod deprymującym wpływem Żuchowicza coraz więcej pił i coraz bardziej był zdenerwowany. Kompan podsuwał mu ustawicznie zbrodniczą myśl, aby

zemścić się na Grzybowskiej za obojętność i drwiny,

pozbawiając ją życia. Kafel, przejęty planami Żuchowicza kupił jeszcze w kwietniu rewolwer i naboje, mając widocznie zamiar popełnić zabójstwo.

12 czerwca rano obaj przyjaciele, z okazji powrotu z wojska jednego z Mirków, urządzili wraz z dwoma jeszcze znajomymi libację, obficie zakrapianą wódką, poczem we dwuch udali się w stronę Ojcowa. W drodze Żuchowicz począł kusić Kafla,

namawiając go do podpalenia folwarku.

Gdy spalą się zabudowania gospodarskie — mówił — Penkala nie będzie już miał za co postawić nowych i musi rzucić dzierżawę... Wtedy ziemię rozparcelują między chłopów...

W Ojcowie spotkali Grzybowską i Mirkównę. Kafel zaprosił całe towarzystwo do restauracji Chmielewskiego, przyczem kazał podać butelkę słodkiej wódki i ciastka. W czasie rozmowy poróżnił się z Grzybowską i obrażony, odszedł.

W drodze powrotnej Żuchowicz począł zeń szydzić, twierdząc, że

Grzybowska podrwiwa zeń przy każdej sposobności.

— Zabij ją — szeptał — inaczej zawsze będziesz cierpiał... Najlepiej otruć, bo nikt się nie dowie... Ja też otruję Mirkównę... — dodał dla zachęty — nie mogę tak żyć, los mi nie sprzyja...

Poczem począł snuć plan. Otrują dziewczyny, Kafel podpali folwark, a Żuchowicz zagrodę Grzybowskich. Zemszczą się, a później sami się pozbawią życia, bo i po cóż żyć tak głupio, po co się męczyć bez nadziei lepszego jutra...

I przekonał Kafla. Doszli obaj do folwarku, poczem rządca wysłał do Penkali dziewczynę z prośbą o wydanie nieco strychniny,

psy bowiem strasznie niszczą inspekty, trzeba je struć.

Poprosił także o trochę muszek hiszpańskich. Dr. Penkala, nie podejrzewając nic złego, przysłał i strychninę i muszki hiszpańskie, urpzedził jednak Kafla, że gdyby chciał wywołać kantarydyną pew ne objawy u jakiejś kobiety, to zawiedzie się, gdyż „muszki" działają tylko ujemnie w inny sposób.

Otrzymawszy owe medykamenty, Kafel z Żuchowiczem kupili kilkanaście nadziewanych czekoladek, poczem wydrążywszy w czterech z nich otwory,

zatruli je strychniną i kantarydyną.

W godzinę później spotkali się z Grzybowską i Mirkówną i poczęli je częstować najpierw niezatrutemi czekoladkami, poczem Kafel wyciągnął jedną zatrutą i podał ją Marji. Ta ugryzłszy kawałek, poczuła gorzki smak, połknęła jednak. Mirkówna, którą także poczęstowano trutką, wypluła czekoladę, poczuwszy gorycz.

— To niedobra czekolada — oświadczyła Grzybowska.

— Jak ja częstuję — rzekł z czułym uśmiechem Kafel — to musi być dobra...

Rozeszli się. W drodze Marja dostała kurczów, torsji i boleści, a w domu

zaczęła walczyć ze śmiercią.

Tymczasem Kafel, otrzymawszy od Żuchowicza zapewnienie, że podpali Grzybowskich i otruje się, wszedł w obręb folwarku. Dwukrotnie wysyłał służącą, Annę Błachno do Grzybowskich, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia Marji, a gdy otrzymał wiadomość, że jest z nią źle, otwarł kłódkę u wrót chlewa folwarcznego, poczem podpaliwszy zwisającą z pułapu słomę, zbiegł w las, gdzie, usiłując pozbawić się życia, lekko postrzelił się w policzek. Drugi raz strzelić nie miał już odwagi.

Ukrywał się w lasach do 29 czerwca,

nie wiedząc, że spłonął chlew, spichlerz i część inwentarza martwego, że Żuchowicz nie podpalił Grzybowskich i nie miał zamiaru pozbawić się życia, że brał natomiast udział w akcji ratunkowej włożywszy naprędce uniform strażacki, że nakoniec Marja wyzdrowiała.

Dręczony wyrzutami sumienia, oddał się dobrowolnie w ręce policji, której szczerze opowiedział przebieg swych zbrodniczych czynów. Natomiast aresztowany Żuchowicz wyparł się wszystkiego, twierdząc, że Kafel zmusił go do ukrywania zbrodni groźbą pozbawienia życia.

Wczoraj obaj przestępcy

zasiedli na ławie oskarżonych

przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu. Przed stołem sędziowskim przewinął się szereg świadków, między innemi dr. Penkala, który stwierdził, że Kafel był przeczulony i zabobonny, że pozostawał pod wpływem „horoskopu" Szyllera-Szkolnika, do którego zwracał się o poradę. Policja wydała o przeszłości Kafla jaknajlepsze świadectwo, o Żuchowiczu wyrażała się natomiast bardzo ujemnie: złodziej, pijak, awanturnik.

Po przemówieniach prokuratora Sokołowskiego i obrońców, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący Kafla na

8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Żuchowicza zaś na 10 lat.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Sokólski, w asyście sędziów Jankiewicza i Sadkowskiego.

Życie gospodarcze.

O kontrolę nad spółdzielniami

BUDOWLANO-MIESZKANIOWEMI.

Prasa warszawska zaczyna energicznie domagać się zastosowania przez władze odpowiedniej kontroli nad działalnością spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, stwierdzono bowiem iż większość tych przedsiębiorstw uprawia spekulację lub zwykłe oszustwo.

W sprawie tej przytaczają pisma fakty następujące:

Z rejestrów sądowych okazuje się, że istnieje zarejestrowanych w Polsce przeszło 420 spółdzielni budowlano - mieszkaniowych z kilkoma tysiącami członków.

Niestety, większość spółdzielni mieszkaniowych stała się środowiskiem spekulacji i uprawia wyzysk urągający szczytnym i rozumnym zasadom spółdzielczości.

Z 420 spółdzielni zarejestrowanych zaledwie 130 istnieje faktycznie, a w tej skromnej liczbie tylko 30 zasługuje na imię spółdzielni A 390?

Ta ogromna reszta to spółdzielnie istniejące tylko w rejestrze, nieczynne, lub też czysto spekulacyjne „interesy".

Spółki te najrozmaitszemi drogami werbują sobie członków, zbierają wysokie udziały, spekulują kapitałem, wreszcie budują coś tandetnego.

Kres tym fatalnym stosunkom położy wreszcie związek rewizyjny spółdzielni budowlano - mieszkaniowych, który podda surowej kontroli spółdzielnie.

Jak wiadomo i na terenie Zagłębia mieliśmy, próby tworzenia spółdzielni, gdzie za 100 zł. obiecywano dom na własność, a nawet bezrobotni bez grosza wkładu mieli stać się posiadaczami własnych domostw, to też ścisła kontrola nad tego rodzaju imprezami jest konieczna.

Kronika gospodarcza.

PODATEK PROGRESYWNY OD LUKSUSOWEGO IMPORTU. Jak się dowiadujemy, jednym z pierwszych projektów ustawodawczych, które mają być przedłożone nowemu Sejmowi przez Rząd, jest projekt progresywnego podatku od importu towarów luksusowych (jedwabie kosmetyki, perfumy; wyroby cukiernicze, wina, ryby w oliwie, figi, daktyle, owoce z wyjątkiem cytryn i pomarańcz, galanterja luksusowa, automobile i t. d. Podatek ten byłby pobierany z dołu od importerów pośrednich w stosunku do sumy wartości sprowadzonych artykułów luksusowych tak, iż np. od wartości 100.000 zł. podatek ten mógłby wynieść 5 proc., od 200 tysięcy zł. — 7 i pół proc., od 300.000 zł. — 10 proc. Ustawa ta wedle dotychczasowego projektu miałaby obowiązywać od 1 stycznia r. b. wstecz

PODZIAŁ WSPÓLNOT GRUNTOWYCH. W sprawie podziału wspólnot gruntowych (gromadzkich) obowiązywały dotąd przepisy dawnych państw zaborczych, ujmujące powyższe zagadnienie bądź fragmentarycznie, bądź też, jak w Małopolsce, poddając go zbyt uciążliwej procedurze. Ze względu na powyższe, Ministerstwo reform rolnych opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o podziale i użytkowaniu wspólnot gruntowych, który w należyty sposób ureguluje te sprawy.

SPRAWA WYPRZEDAŻY. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje projekt, regulujący wyprzedaże. Z chwilą wejścia w życie nowego rozporządzenia, prawo do urządzenia wyprzedaży będą udzielały jedynie władze przemysłowe.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 30-1.

AKCJE: Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 162.50, Bank Spółek Zarobk. 91.00, Spiss 155.00. Gosławice 67.00, Siła i Światło 93.00, Wysoka 144.00, Węgiel 97.00, Nobel 39.50. Lilpop 41.00—40.50, Modrzejów 43.00, Starachowice 59.00—59.50.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.45—43.44 i pół—43.45, Paryż 35.04, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.22, Szwajcarja 171.62 i pół, Dolarówka 5 proc. 63.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 56.25—56.00.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut spokojna.

Kronika Zawiercia.

× **ODZNACZENIE ZAWIERCIANINA.** W konkursie na projekt pawilonu dla Związku hut szklanych w Polsce na wystawę poznańską w 1928 r. pierwszą nagrodę uzyskał zawiercianin inż. Karol Sachse.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** w Zawierciu odbędzie się dziś wieczorem oo godz. 8 z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia Rady miejskiej. Komunikaty. Zmiana statutu o podatku od placów budowlanych. Wniosek komisji robót miejskich w sprawie elektryfikacji Zawiercia. Uchwała w sprawie kupna drogą zamiany gruntu od braci Lieberman na budowę ulicy. Udzielenie zezwolenia na budowę bocznicy do fabryki Erbego i braci Lieberman. Wybór członka komisji finansowo-budżetowej.

× **NA DRODZE.** Na powracającą do domu Alfredę Jagodę z Tenderowizny napadł na szosie pod Żarkami nieznany jej osobnik i zażądał wydania pieniędzy. Kiedy napadnięta odpowiedziała, że gotówki przy sobie nie ma i pozwoliła się zrewidować, napastnik odszedł, pozostawiając ją w spokoju. Po zameldowaniu przez Jagodę o wypadku, policja zarządziła energiczne śledztwo i pościg w okolicy Żarek, w rezultacie którego ujęto Zygmunta Banika, lat 21, syna nieznanego ojca z Jaworznika. Banik, znany policji jako zawodowy złodziej, przed paroma tygodniami został wypuszczony z więzienia. W zatrzymanym Jagoda rozpoznała sprawcę napadu, wobec czego przekazano go do dyspozycji sędziego śledczego.

× **PO WESELU.** Stanisława J., lat 18, zamieszkała przy ul. Krótkiej 7, wracała do domu z wesela swych znajomych. Towarzyszył jej brat pana młodego Franciszek K., który wielce zabawą rozochocony, zaproponował towarzyszce spacer. Kiedy oboje znaleźli się już na krańcach miasta, amator przechadzek rzucił się na pannę St. J., usiłując dokonać na niej gwałtu. Krzyk napastowanej usłyszał będący w służbie patrol policyjny, który uspokoił zapędy pana Franciszka i osadził go w areszcie.

Program radjowy

na wtorek 31-go stycznia b. r.

KATOWICE: — 16.20 Komunikaty Polsk. Związ. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 Wykład Języka Polskiego (kurs wyższy). 17.05 Komunikaty Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl. 17.20 Wykład Historji Polskiej. 17.45 Transm. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz p. Maurycego Janowskiego (śpiew) i p. Heleny Zalewskiej (akomp.). 18.45 Komunikaty harcerskie. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Transm. z Poznania opery „Cyganerja" Pucciniego. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: sportowy, policyjny i PAT. 22.30—23.30 Trans. muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic".

Od Administracji.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU ZAŁĄCZAMY DLA NASZYCH ZAMIEJSCOWYCH PRENUMERATORÓW BLANKIETY P. K. O., CELEM UISZCZENIA PRENUMERATY ZA LUTY 1928 R

Z całej Polski.

Z POWROTEM W RĘCE OO. REFORMATÓW.

W najbliższych tygodniach do Kazimierza Dolnego w powiecie Puławskim przybędą OO. Reformaci i obejmą gmachy i kościół klasztorny. Klasztor ten wybudowany w XVII wieku przez Przybyła i oddany OO. Reformatom został w roku 1863 skasowany przez rząd rosyjski. Zakonnicy zmuszeni byli opuścić klasztor i granice państwa rosyjskiego, pozostał je dynie O. gwardjan Adrian Gałuszkiewicz, który w klasztorze kazimierzowskim dokonał żywota około 1890 roku. Odtąd klasztorem opiekowało się duchowieństwo świeckie. W czasie wojny światowej w latach 1914—15 klasztor ostrzeliwany był przez wojska austrjackie. Dla mieszkańców Kazimierza jest to najmilszy zabytek.

SUBWENCJE NA BADANIA RAKA I CHORÓB WENERYCZNYCH.

Polska Akademja Umiejętności roz da w końcu lutego br. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1928 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Ubiegający się o subwencje mają wnosić podania do P. A. U. do 15 lutego 1928 r. z wymienieniem, jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna, oraz wykazać, iż zajmowali się już badaniami naukowemi poprzednio.

SAMOBÓJSTWO SYNA WOJEWODY TARNOPOLSKIEGO.

W ub. sobotę Lwów poruszony został wiadomością o samobójstwie syna wojewody tarnopolskiego, dra Kwaśniewskiego. Denat zamieszkały przy ul. Gliniańskiej, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru o g. 9 rano. O tragi znym wypadku powiadomiono telefonicznie wojewodę dra Kwaśniewskiego, który najbliższym pociągiem przybył z Tarnopola do Lwowa. Przyczyna samobójstwa otoczona jest tajemnicą.

ZABÓJCA śp. PREZYDENTA CYNARSKIEGO SKAZANY NA ŚMIERĆ.

W sobotę popołudniu w Sądzie Okręgowym w Łodzi odczytano motywy wyroku, skazującego na śmierć Kazimierza Rydzewskiego, oskarżonego o współdziałanie w zamordowaniu śp. prezydenta Cynarskiego. Rydzewski sprowadzony został do sądu pod silną eskortą i zachowywał się przez cały czas spokojnie. W motywach sąd zaznaczył, że zeznanie Rydzewskiego, jakoby pierwotne przyznanie się jego do winy było wymuszone biciem, nie uznaje za wiarogodne, dalej, że Rydzewski był złym duchem Walaszczaka i namówił go do zbrodni, że w ciągu przewodu sądowego nie okazał żadnej skruchy. Sąd zastosował karę śmierci na zasadzie art. 455 p. 1 i 2 k. k. i par. 15 przepisów przechodnich z roku 1919. Pod koniec odczytywania motywów, Rydzewski załamał się psychicznie i w pewnej chwili wybuchnął płaczem. Po odczytaniu wyroku został odwieziony do więzienia.

Olbrzymie oszustwo na szkodę P. K. O.

STRATY WYNOSZĄ PRZESZŁO 1 MLIJON ZŁOTYCH.

Sprawa nadużyć w P. K. O. przybiera coraz większe rozmiary. Z toku dochodzeń wykazuje się, że działała tu niewielka szajka bardzo sprawnych oszustów, znających system Pocztowej Kasy Oszczędności w każdym niemal szczególe. Za bazy operacyjne obrane sobie przedewszystkiem oddziały **Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie i Poznaniu**, gdzie też — jak dotychczas stwierdzono — dokonano największych nadużyć.

Nadużycia są większe aniżeli pierwotnie przypuszczano i przekraczają sumę **miljona złotych**. W ciągu ubiegłego tygodnia stwierdzono dalsze jeszcze nadużycia, dokonane z niezwykłą precyzją i dokładnością, opartą na znajomości współpracy P. K. O. z pocztami.

Nadużycia dokonywane były przez nieliczną **szajkę, składającą się najwyżej z czterech osób**. Pomocny był przytem **urzędnik ambulansowy** poczty, kursującej na linji poiedzy Warszawą a Krakowem, względnie Poznaniem. Z chwilą ujawnienia przestępstwa zdołał on ukryć się przed pościgiem.

W toku śledztwa ujawnił się bardzo ciekawy szczegół, mianowicie, że spółka złodziejska operowała większym kapitałem zakładowym. Oszuści posiadali w **krakowskim oddziale P. K. O. konto na przeszło 20 tys. złotych**, a znając miesięczny system rozliczenia z pocztą, skorzystali z niego i przy pomocy wtajemniczonego urzędnika ambulansu pocztowego, który — jak już wyżej piewiedzie liśmy — zdołał zbiec, zabrali się do nadużyć po miesiącu rozrachunkowym. **W ten sposób w Poznaniu skradziono około 700 tys. złotych, a w Krakowie około 400 tys. złotych.**

Oszuści operowali z wielką pewnością siebie, podejmując gotówkę osobiście, co było tem łatwiejsze, że mieli liczne konta w różnych miejscowościach kraju — od Kresów Wschodnich począwszy, poprzez Kraków aż do Poznania. Te rozległe stosunki finansowe mimowoli mogły wzbudzić zaufanie do właścicieli fikcyjnych kont.

Sprawa jest przedmiotem mozolnych dochodzeń, które ze względu na rozległość manipulacji oszukańczej toczą się niemal w całej Polsce.

Dotychczasowe dochodzenia wykazują zupełną niewinność urzędników P. K. O., jednak nasuwają się wątpliwości, czy dotychczasowy system Pocztowej Kasy Oszczędności gwarantuje należyte zabezpieczenie od możliwych nadużyć.

„Ostatni uśmiech błazna”

POWODEM UTRATY ZMYSŁÓW.

W jednym z kin łódzkich zdarzył się wstrząsający wypadek. W kinie tem wyświetlany jest film pt. „Ostatni uśmiech błazna“, osnuty na tle życiowem, który dzięki doskonałej grze artystów wywiera bardzo silne wrażenie.

W ub. niedzielę o godz. 5, podczas III. seansu w momencie, gdy bohaterka dramatu po zdradzeniu męża, wypędzona przez niego z domu i nieprzyjęta przez rodziców topi się w rzece, na sali wśród widzów rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety, poczem nastąpił wybuch straszliwego śmiechu.

Na sali powstał popłoch. Seans przerwano, zapalono światło i wówczas stwierdzono, że jakaś kobieta lat około 27, z wyglądu żydówka, rwie na sobie odzież i probuje demolować urządzenie kina. Parę osób z publiczności oraz bileterzy usiłowali ją obezwładnić, jednakże niewiasta stawiła silny opór.

Zaalarmowano policję i dopiero kilku posterunkowym udało się ostatecznie obezwładnić szalejącą kobietę i odprowadzić do komisarjatu, dokąd też zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził atak obłędu. Nazwiska obłąkanej narazie nie zdołano ustalić, gdyż nie miała przy sobie żadnych papierów.

Najprawdopodobniej obłąkana miała w życiu jakieś ciężkie przejście i analogiczna sytuacja oglądana na ekranie przyprawiła ją o utratę zmysłów.

Orgje w Hollywood

PRZYGODA CIEKAWEGO DZIENNIKARZA.

Znany krytyk niemiecki, Rudolf Lothar, opowiada bardzo zabawną historję o pewnym dziennikarzu wiedeńskim, który chciał koniecznie zobaczyć, jak wyglądają orgje w mieście filmowem.

Pojechał zatem do Hollywood i zwrócił się z listem polecającym do reżysera filmowego, prosząc go, aby ułatwił mu poznanie zawrotnego życia miasta filmowego.

Daremnie reżyser tłomaczył mu, że w Hollywood nikt nie ma czasu na orgje, gdyż wszyscy od 8 rano aż do zachodu słońca pracują w warsztatach filmowych. Nasz Wiedeńczyk nie dał sobie wybić z głowy, że kryją przed nim prawdę i przy każdej sposobności ponawiał swoje prośby.

Wkońcu reżyserowi zabrakło cierpliwości i obiecał natrętnemu gościowi, że specjalnie dla niego urządzi taką orgję w domu własnym.

W oznaczonej porze zadzwonił dziennikarz do willi reżysera. Uprzejmy gospodarz otworzył mu sam drzwi i uśmiechnął się do niego tajemniczo. Następnie wprowadził go do przedpokoju oświetlonego czerwonemi lampami. Z dalszych pokojów rozlegały się śmiechy mężczyzn i chichot kobiet. Rozkoszny dreszcz ciekawości wstrząsnął kolanami dziennikarza. Całe otoczenie zapowiadało niezwykłe wrażenia.

— Niech się pan rozbierze — rzekł pół głosem gospodarz.

Dziennikarz zdjął palto i kapelusz.

— Niech się pan rozbierze — powtórzył tajemniczo gospodarz.

— Jak to — tak zupełnie?

— Oczywiście. Pan może wejść tylko jako prawdziwy „Adam“.

Dziennikarz wykonał polecenie i z drżeniem wszedł do jasno oświetlonej sali. Jakież było jego przerażenie, kiedy spostrzegł, że całe towarzystwo złożone z pań i panów, było w strojach wieczorowych.

Nowego „Adama“ przyjęto salwą śmiechu. Dziennikarz skamieniał. Potem zrobiło mu się niesłychanie głupio i ujrzawszy drzwi, czemprędzej skrył się w przedpokoju.

Tam ubrał się pospiesznie i czemprędzej dał nura na ulicę. Na drugi dzień dziennikarz znikł z Hollywood i złis zapewne przeklina swojego znajomego.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano do działu A następujące firmy:

Dnia 22 stycznia 1927 roku.

Nr. 3000. Mizia Szpiro. Drobna sprzedaż wyrobów tytuniowych w Będzinie, Rynek 11. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Mizia Szpiro, zam. tamże.

Nr 3001. Tomasz Jędrzejek, sklep rzeźniczy w Rabce, gminy Zagórze. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Tomasz Jędrzejek, zam. tamże.

Nr 3002. Majer Katz sklep spożywczy w Czeladzi, Milowicka 4. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Majer Katz zam. tamże.

Nr 3003. Helena Podwiązka sprzedaż art. spożywczych, wędlin i galanterji ludowej w Zagórzu, Ostrężc 8. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Helena Podwiązka, zam. tamże.

Nr 3004. Mojżesz Marjanka skład materjałów drzewnych i budowlanych w Sosnowcu, Kościelna. Firma istnieje od roku 1892. Właściciel Mojżesz Marjanka, zam. w Sosnowcu, Targowa 15. Udzielono samodzielną prokurę Dawidowi Marjanka.

Nr 3005. Icek Majer Lipszyc sprzedaż manufaktury i galanterji w Koziegłowach. Rynek 32. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Icek Majer Lipszyc, zam. tamże. Pomiędzy Ickiem Majerem Lipszycem, a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr 3006. Spółka firmowa Moszek Cukierman, Symcha Rozenbaum i Moszek Kochan, młyn wodny w Bydlinie, pow. Olkuskiego. Firma istnieje od 1919 roku. Wspólnicy Moszek Chaim Cukierman. Symcha Szmul Rozenbaum i Moszek Aron Kochan, zamieszkali w Olkuszu. Spółka firmowa. Zarząd spółką należy do wszystkich wspólników. Prowadzenie firmy nazewnątrz przed władzami, odbieranie frachtów z kolei lub banków, odbieranie pocztowej korespondencji, listów pieniężnych, lub posyłek i t. p. należy do któregokolwiekbądź ze wspólników bez ustalenia osoby, natomiast podpisywanie zobowiązań dłużnych, weksli i t. p. należy do dwuch którychkolwiek osób z pośród wspólników. Pomiędzy Symchą Szmulem Rozenbaumem, a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr 3007. Spółka firmowa. Henoch Gertner, Symcha Szmul Rozenbaum i Icek Majteles skup mąki, zboża i otrąb w Olkuszu. Firma istnieje od roku 1923. Wspólnicy Henoch Gertner, Symcha Szmul Rozenbaum i Icek Majteles, zamieszkali w Olkuszu. Spółka firmowa. Zarząd spółką należy do wszystkich trzech wspólników. Prowadzenie firmy nazewnątrz przed władzami, odbieranie frachtów z kolei, lub banków, odbieranie pocztowej korespondencji, listów pieniężnych, lub posyłek i t. p. należy do któregokolwiekbądź ze wspólników bez ustalenia osoby — natomiast podpisywanie zobowiązań dłużnych, weksli i t. p. należy do dwuch z pośród wspólników. Pomiędzy Symchą Szmulem Rozenbaumem a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 25 stycznia 1927 roku.

Nr. 3008. Kalma Liwer skup, celem odsprzedaży, skór w Będzinie, Małachowskiego 56. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kalma Liwer, zam. tamże.

Nr 3009. Duda Józef sprzedaż materjałów piśmiennych i wyrobów tytuniowych w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Józef Duda, zam. tamże.

Nr 3010. Spółka firmowa. Herszlik Epsztajn i S-ka. Handel galanterją w Będzinie. Siedziba firmy znajduje się w Będzinie, Małachowskiego 36. Działalność swą firma rozpoczęła w roku 1927. Wspólnicy Herszlik Epsztajn zam. w Będzinie, Małachowskiego 36. Fiszel Bursztyn. zam. w Będzinie, Małachowskiego 40. Zarząd spółką należy do obu wspólników. Wszelkie zobowiązania, umowy, pełnomocnictwa, weksle, czeki i przekazy winny być podpisywane przez obu wspólników i pod stemplem firmy: korespondencję zaś nie zawierającą żadnych zobowiązań i pokwitowania ma prawo podpisywać każdy ze wspólników samodzielnie. Spółka zawarta została na lat trzy z automatycznem przedłużeniem na następny okres trzechlecia o ile żaden ze wspólników przed upływem terminu trzechlecia nie zgłosi rozwiązania spółki. Akt spółki sporządzony został przez Notarjusza Teodora Szretera w Będzinie w dniu 17 stycznia 1927 roku za nr 65.

Dnia 28 stycznia 1927 roku.

Nr 3011. Chana Bajgelmacher sprzedaż artykułów spożywczych w Sosnowcu, Modrzejowska 27. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Chana Bajgelmacher, zam. tamże. Pomiędzy Chana Bajgelmacher, a mężem jej ustanowiona została na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr. 3012. Huta Szklana Strzemieszyce, Władysław Surun. Huta Szklana w Strzemieszycach, Szosowa 43. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Władysław Suryn, zam. w Warszawie, Marszałkowska 68. Udzielona została Kazimierzowi Regulskiemu i Adamowi Dreckiemu samodzielna prokura. Wyjątek stanowią weksle, które winny być podpisywane przez jednego z prokurentów łącznie z właścicielem.

Nr. 3013. Mindla Milchjor sklep towarów kolonjalnych i owoców w Sosnowcu, Targowa 10. Firma istnieje od dnia 1 stycznia 1927 roku. Właściciel Mindla Milchjor, zam. w Sosnowcu, ulica Targowa 6.

Nr 3014. Anzelma Kuczyńska kawiarnia z wyszynkiem piwa, miodu i wina w Grodźcu, Kościuszki nr 352. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Anzelma Kuczyńska, zam. tamże.

Nr 3015. Piotr Pawlik sklep spożywczy i drobiazgów, oraz sprzedaż wyrobów tytuniowych w Tarnawie, gmina Jangrot, poczta Wolbrom. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Piotr Pawlik zamieszkały tamże.

Dnia 31 stycznia 1927 roku.

Nr 3016. Josek Czarnocha sprzedaż towarów kolonjalnych spożywczych i owoców południowych w Sosnowcu, Targowa 10. Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Josek Czarnocha, zam. w Sosnowcu, Kołłątaja 6-8.

Nr 3017. „Laura" American Wringer Manufacture Borys Rosman w Sosnowcu. Siedzibą firmy jest Sosnowiec, Dęblińska 11. Przedmiotem firmy jest wytwórnia wyżymaczek i składowych części tychże. Działalność swą firma rozpoczęła w roku 1926. Właściciel Borys Rosman, zam. w Sosnowcu, Czysta 9. Pomiędzy właścicielem firmy Rosmanem Borysem, a żoną jego ustanowiona została na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 1 lutego 1927 roku.

Nr 3018. Spółka firmowa. M. Wolińska i S. Klikowicz. Sklep kolonjalno - spożywczy w Dąbrowie Górniczej, Sławkowska 4. Spółka rozpoczęła działalność w roku 1926. Wspólnicy Marja Wolińska, zam. w Ząbkowicach, Sebastjan Klikowicz, zam. w Będzinie, Gzichowska 74. Zarząd spółką należy do obojga wspólników, przyczem każdy z nich samodzielnie może odbierać dla spółki wszelkiego rodzaju korespondencję, przekazy i towary z poczty, telegrafu i stacji kolejowych, podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencję i pokwitowania i zamawiać towary dla tejże spółki. Weksle, żyra wekslowe, przekazy, czeki i wszelkie inne zobowiązania, tudzież pełnomocnictwa i akty urzędowe winny być podpisywane przez obydwóch wspólników łącznie pod stemplem firmy. Spółka zawarta została na czas nieograniczony z tem jednak, że każdemu ze wspólników przysługuje prawo rozwiązania spółki i wystąpienia z niej, lecz nie wcześniej, jak po trzech latach od dnia zawarcia. (D. c. n.)

Oświadczam, że wszystkich tych bez wyjątku pokrewieństwa, a którzy będą się źle wyrażali o śp moim mężu Feliksie ŁAKOMSKIM będę pociągała do odpowiedzialności sądowej.

W. ŁAKOMSKA
żona zmarłego.

Sławków, dn. 30-I-28. 618

W dniu 1-go lutego b. r. w środę o godzinie 5-ej wieczorem w lokalu T-wa Rzemieślniczego w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 8 odbędzie się

zebranie członków

byłej Spółdzielni Zjednoczonych Piekarzy Chrześcjan.

Uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie, gdyż sprawy są bardzo ważne, nie cierpiące zwłoki

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzeba natychmiast 2 agentów(ki) do sprzedaży książek na spłaty. Pensja miesięczna, według umowy. Zgłoszenia pisemne kierować Sosnowiec skrzynka pocztowa 171. 623

Panienka z ukończeniem 4 kursów seminarjum nauczycielskiego poszukuje posady biurowej lub wychowawczyni dzieci. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Zaraz".

Akwizytor z branży drukarsko-reklamowej (dobra siła) poszukiwany. Zgłoszenia do F-my Przytulski Sosnowiec 3 Maja 15. 615

Potrzebny chłopiec do roznoszenia wyrobów cukierniczych i służąca Jaskólski Sosnowiec Kuźnica 18. 610

Kupno i sprzedaż.

Pianino używane dobrej marki w zupełnie dobrym stanie poszukiwane. Oferty z podaniem ceny sub. Z. Z. do Administracji Kurjera Zachodniego. 568 2

Dom składający się z 18 ubikacji frontowy nadający się na przedsiębiorstwo handlowe do sprzedania. Cena 20,000 zł. Wiadomość Sosnowiec. Lipowa 4 Gospodarz 548

Z powodu wyjazdu sprzedam dom z trzema ubikacjami i jeden sklep, 10 prętów placu. Cena niska. Sosnowiec—Pogoń ul Sucha 42, Ślęzak. 616

Sprzedam samochód 4 osobowy używany na dobrych oponach 760x90 marki T. A. M. Wiadomość Łagisza Stajno. 612

Lokale.

Poszukuję pokoju z kuchnią w pobliżu ul. Dekerta. Czynsz płacę za rok z góry. Łaskawe zgłoszenia pod B. L. do „Kurjera Zach," Sosnowiec. 619-3

Różne.

Zginął pies, młody wilczurek, oddać za wynagrodzeniem Janicki, Sosnowiec, Królewska 3 nieprawego właściciela pociągnę do odpowiedzialności sądowej. 566-2

Poszukuję 7000 do 10000 złotych na 1-szy numer hipoteki Wiadomość Związek Drobnych Kupców Chrześcijan w Sosnowcu Kołłątaja 17. 575-9

Do wyprawy przyjmuje się skóry, lisie, sarnie, baranie itp. Sosnowiec, F. Molicki, sklep wprost dworca. 617

Zgubione dokumenty.

Zgubiono kartę rejestracyjną Nr. 2359 Leokadji Skorek i Jana Słoty oraz prawo jazdy Marynowskiego Bolesława, wydane przez Województwo Kieleckie. 590-3

Chuchro Piotr zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU. Miechów. 59[illegible]

Szymaszyk Franciszek zgubił prawo jazdy wydane przez Woj. Kieleckie i świadectwo pracy.

Teofilowi Maszczykowskiemu skradziono na poczcie w Sosnowcu portfel z dokumentami wojskowemi i świadectwami — co unieważnia się.

Aron Fiszel zgubił portfel zawierający patent i różne papiery. 621

Piotr Ociek zgubił portfel z dokumentami

Marcinowi Fyi skradziono portfel zawierający wyciąg z ksiąg ludności, 25 zł., kwit z fabryki Deichsel [illegible]

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 35 „
W tekście, w kratce . . . 50 „
Za tekstem . . . 5 . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ (do 80 „) 25 „
„ (do 100 „) 30 „
„ (ponad 100 w.) 35 „
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"